Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota 15 sierpnia Rok VIII. — Nr. 187

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Trąd.

Dla opanowania zaraźliwych chorób, które rzucają się z niesłychaną złośliwością z jednego organizmu ludzkiego na drugi mamy już szereg urządzeń ochronnych, znamy pasy infekcyjne, baraki izolacyjne, wreszcie całe wyspy, na których żyją dotknięci trądem. Trąd fizyczny zlokalizowano, — nie zlokalizowano i nie odcięto od zdrowego pnia ludzkości trądu moralnego i ten rozszerza swoje ognisko, przeżera, przegryza, niszczy dusze ludzkie, tak jak rdza przegryza zdrowy, błyszczący metal. A umysł ludzki, który z niesłychanym pośpiechem i mozołem bada i szuka antydotum na pręciki raka czy bakcyli trądu, obojętnie przechodzi obok miazmatów ciężkich i zaraźliwych chorób psychicznych. I ta obojętność zastraszające daje rezultaty, — przykładem tego tragiczna sprawa p. Kasznicowej, wdowy po prokuratorze Najwyższego Sądu.

Gdy szczegóły tragicznej wieści przedostały się z Zakopanego do Warszawy i Krakowa opinja zdrowego społeczeństwa całem sercem współczuła nieszczęśliwej matce i żonie, która w szczelinie górskiej własnymi oczyma patrzyła bezradnie na śmierć jedynego dziecka i męża. Szczegóły tragedji były tak przejmujące, że przed bólem p. Kasznicowej bezwiednie pochylały się czoła. Pod adresem p. Kasznicowej w Zakopanem napływały tysiące wyrazów współczucia nawet od osób jej nieznanych, które jednak przejęły się do głębi nieszczęściem. W otoczeniu pani Kasznicowej rozmawiano szeptem jakby bojąc się głosem obrazić ból, zbyt wielki dla bark jednego człowieka.

I nagle na ten szlachetny odruch współczucia ludzkiego rzucił się bakcyl trądu. Wypadł z wylęgarni „Illustrowanego Kurjera Codz.", tam, gdzie umysła czerpią pokarm z najbrudniejszych rynsztoków, gdzie jedyną literaturą to Kraft-Ibing, Forel i Hans Heins Ewert, czy Historje o włoskich trucicielkach. Tam, z tego ogniska zarazy zaczęto rzucać opianem na czarny, bolesny welon sukni żałobnej.

Na uginającą się pod brzemieniem nieszczęścia kobietę rzucono z redakcji „Ilustr. Kurjera" z iście szatańską złośliwością i cynizmem oszczerstwa: ona jest trucicielką, my to twierdzimy, my wielcy alpiniści i taternicy! I ludzie, którzy na swych rachistycznych nogach może dosięgli szczyt żydowskiego Garłucha zaczęli z zaciekłością szakali wgryzać się w nieszczęście. A dlaczego ona rozwijała koc Wasserbergera? Dlaczego okrywała się nim? jak ona śmiała używać maszynki spirytusowej Wasserbergera?

Świadkami tragedji p. Kasznicowej były tylko głazy, a one milczą, — więc żer dla szakali z ul. Basztowej był znakomity, zajadano się kilka dni tą sensacyjną potrawą. Potworność oszczerstw „Kurjera" była tak wielka, że uczciwe społeczeństwo straciło głowę, nie mogło zorganizować się dla akcji obrony czci nieszczęśliwej kobiety. I kto wie jakie ta potworna akcja „Kurjera" byłaby przybrała rozmiary, kto wie czy nie byłaby doprowadziła do ekskomuniki nieszczęśliwej Matki i Żony, gdyby nie przypadek ten najlepszy detektyw i obrońca niewinnych. W tej samej szczelinie, gdzie prądy powietrzne zabiły trzech ludzi znaleziono martwą kozicę, której płuca na równi z płucami nieszczęśliwych turystów nie przetrzymały ciśnień atmosferycznych. Sekcja zwłok obu Kasznicków i Wasserbergera, przy której byli tej miary lekarze, jak dr. Godlewski potrafiła wreszcie zdeptać i unicestwić podłe, niskie oszczerstwa złych i zdegenerowanych redaktorów „Kurjera Codziennego".

Łopian, który przyczepiono do żałobnej sukni p. Kasznicowej odleciał, — oszczercy nie zdołali wciągnąć nieszczęśliwej kobiety w otchłań bagna.

Cyniczna napaść „Kurjera" przeszła z pewnością mimo uwagi nieszczęśliwej kobiety. W bólu i nieszczęściu nie myśli się o sobie, — przyjaciele zaś pani Kasznicowej nie zwrócą jej uwagi na cuchnące bagno, w które starano się ją wciągnąć, bo po co? I w tym wypadku jeszcze jedno cyniczne oszczerstwo ujdzie redakcji „Kurjera" bezkarnie, — trąd moralny będzie grasował dalej, będzie się rozszerzał, bo ludzkość dla tej epidemji nie wybudowała jeszcze szpitala.

—— o:o ——

Zwycięstwo Brianda?

Paryż. (PAT.) 13 bm. **„Liberte" omawiając rokowania Brianda z Chamberlainem podkreśla, że w Londynie położono podstawy pod wielką międzynarodową konferencję, która zbierze się na pewno w Brukseli, i na którą zaproszeni będą również Niemcy. Briand osiągnął to, że udział w konferencji weźmie również Polska i Czechosłowacja.**

Paryż. 13 bm. **Londyński korespondent „Petit Parisein" donosi, że Briand rozproszył pewne obawy angielskie, wykazując, że zobowiązania Francji wobec Pragi i Warszawy godzą się zupełnie ze zobowiązaniami wypływającemi z paktu Ligi Narodów.**

Londyn. (PAT.) 12 bm. Komunikat wydany po dzisiejszej konferencji w Foreigne Office stwierdza, że rozmowy Brianda z Chamberlainem doprowadziły do całkowitego porozumienia co do tekstu odpowiedzi dla rządu Rzeszy w sprawie bezpieczeństwa.

W rozmowach tych omawiano również poglądy na kwestje bezpieczeństwa, która jednak ustalona być może w sposób ostateczny dopiero wtedy, gdy wypowiedzą się wszystkie strony zainteresowane. Konferencja londyńska przyczyni się w wielkim stopniu do przyspieszenia chwili rozpoczęcia na ten temat rozmów, które umożliwiły by doprowadzenie tej sprawy do końca.

Współpracownicy Brianda i Chamberlaina doszli do porozumienia w sprawie rozróżnień jakie należałoby ustalić między punktami mającemi lub nie charakter „casus belli". Popołudniu mieli oni załatwić pewne drugorzędne kwestje redakcyjne.

Wiedeń. (PAT.) 13 bm. „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Dobrze poinformowane angielskie koła polityczne w następujący sposób komentują angielski komunikat urzędowy o wyniku konferencji Brianda z Chamberlainem:

Odpowiedź na notę niemiecką zaakceptowana przez ministrów angielskiego i francuskiego uznaje na wstępie dobrą wolę Niemiec co do dojścia do porozumienia w sprawie paktu gwarancyjnego. Dalej powiedziane jest w odpowiedzi, że aljanci nie mogą Niemcom przyznać żadnych specjalnych warunków lub zastrzeżeń co do wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Odpowiedź stwierdza, że ani pakt o gwarancji ani traktaty arbitrażowe nie mogą zmienić istniejących traktatów pokojowych ani też traktatu w sprawie Nadrenji. Ze strony angielskiej stwierdzono, że między Anglją a Francją osiągnięte zostało pełne porozumienie co do propozycji, jakie aljanci mają uczynić przy swem spotkaniu się z niemieckiemi mężami stanu w sprawie treści paktu gwarancyjnego. Propozycje te nie będą miały oczywiście charakteru projektu obowiązującego Niemcy. Projekt aliantów będzie równouprawniony z projektem niemieckim i oba projekty będą punktem wyjścia rokowań.

Dalej zaznaczono ze strony angielskiej, że najważniejsza kwestja dla Anglji, to jest kiedy dla niej zachodzi przypadek gwarancji, została uregulowana w następujący sposób. W razie naruszenia paktu in flagranti rozstrzygnie rząd angielski na prośbę tego państwa, na szkodę którego naruszenie paktu nastąpiło wedle swobodnego uznania czy ma udzielić pomocy związkowej (wynikającej z przynależenia do Ligi Narodów), czy nie. Decyzja co do przyniesienia takiej pomocy będzie miała oczywiście tylko ten cel, aby stronę poszkodowaną uchronić przed ciężkiemi skutkami naruszenia. Jeżeli według poglądu angielskiego nie ma naruszenia in flagranti, wówczas rząd angielski poprosi Ligę Narodów o stwierdzenie czy Anglja obowiązana jest udzielić pomocy.

Wpływ tej definicji co do casus foederis na kwestje wschodnie komentują ze strony angielskiej, że Francja sama rozstrzygnie czy nastąpiło in flagranti naruszenie traktatu arbitrażowego między Niemcami a jednym z ich wschodnich sąsiadów. Anglja zastrzega sobie podobnie jak w odniesieniu do granic zachodnich prawo swobodnego rozstrzygnięcia czy zgodna jest z Francją co do naruszenia in flagranti wschodnich traktatów arbitrażowych.

Jeżeli Anglja przyłączy się do stanowiska francuskiego wówczas Francja będzie uprawniona bez naruszenia postanowień paktu przekroczyć wojskiem zdemilitaryzowaną strefę Nadrenji. Jeżeli natomiast Anglja nie zgodzi się na pogląd Francji, wówczas po stronie niemieckiej pomoże do utrzymania nietykalności strefy nadreńskiej.

Londyn. (PAT.) 13 bm. Gabinet zbierze się dziś na posiedzenie celem wysłuchania sprawozdania Chamberlaina o wyniku jego konferencji z Briandem.

Swietny przebieg polskich manewrów.

Radziwiłłów. (PAT.) 13 bm. Drugi dzień manewrów podobnie jak pierwszy miał pogodę wspaniałą. Punktem, z którego kierownictwo manewrów i widzowie z panem ministrem spraw wojskowych na czele obserwowali przebieg działań była Krasna Góra odalona od Radziwiłłowa o 10 km. na południowy wschód. Dzięki znacznej wyniosłości dawała ona rozległy widok na całą okolicę zwłaszcza ku wschodowi.

Niebiescy w dalszym ciągu przeprowadzali swe działania opaźniające posuwanie się czerwonych na Brody. Zajęli ani las na wschód od Radziwiłłowa i linje rzeki Słonówki oraz wzgórze Krasna Góra, które z powodu swego położenia stało się kluczem ich pozycji i zmusiło czerwonych do weze snego rozwinięcia swoich sił.

Na specjalne podkreślenie zasługuje w dalszym ciągu skuteczna nad wyraz działalność lotników, który napastowali większe skupienia kawalerji czerwonej rozpraszając je i zmuszając do krycia się w lasach. Samochody pancerne również spełniły swe zadania. Czerwoni skierowali swój wysiłek główny na Krasną Górę zastosowując na tym terenie uderzenie swoich brygad kawaleryjskich oraz batalionu strzelców. Umiejętne rozczłonkowanie kawalerji i jej marsz oraz podsuwanie się pod ogniem artylerji są godne szczególnego uwydatnienia.

Dzięki bardzo znacznej przewadze czerwoni zdobyli klucz pozycji Krasną Górę obchodząc ją od i północy i południa oraz kilkakrotnie szarżując, czem zmusili w końcu niebieskich do cofnięcia się na wschodni kraj Radziwiłłowa i lasów przed Brodami wreszcie na zachodnie stoki wzgórza. Jednak kawalerja niebieskich dzięki swoim nowoczesnym środkom technicznym a także lotnikom. samochodom pancernym itp. mogły skutecznie opierać się w ciągu szeregu godzin przeważającym siłom czerwonej kawalerji co jest jeszcze jednym dowodem, że kawalerja potężnie uzbrojona. wyposażona w nowoczesne środki techniczne, może z powodzeniem walczyć z znacznie liczniejszą kawalerją nieprzyjacielską chociażby nawet pozostającą pod umiejętnem i energicznem dowództwem.

Szczególną uwagę gości zagranicznych zwróciła wytrzymałość fizyczna naszego wojska. która zaznaczyła się przy wykonywaniu znacznych marszów bojowych kawalerji (w dniu onegdajszym 60 km.) oraz wczorajszego przemarszu piechoty czerwonych (30 km.) wśród nieustannej niemal walki.

KONIEC MANEWRÓW POD BRODAMI.

Warszawa. (AW.) **Pod koniec manewrów w okolicy Brodów partja niebieskich posiłkowana przez dwa pułki piechoty i czołgi rozwinęła front od Radziwiłłowa pod wzgórze Makutrę. Partja czerwonych forsowała środek frontu. Partja niebieskich odniosła sukces i zdobyła wzgórze przy pomocy ognia artyleryjskiego.**

Minister Sikorski oceniając wynik manewrów, podniósł sprawność oddziałów kawalerji. Po południu odbyła się defilada wszystkich oddziałów biorących udział w manewrach.

MORDERSTWO POLITYCZNE W ROSJI.

Warszawa. (AW.) Dn. 8 bm. został zamordowany w Homlu, sekretarz komunistyczny związków kolejowych Nowikow i agent G. P. U. Tinoczeke. W związku z temi morderstwami Sowiety dokonały szeregu aresztowań.

Odparcie plugawych kalumnji.

Niecne oszczczerstwa z powodu tatrzańskiej tragedji Kaszniców.

Katastrofa w Tatrach, której ofiarą padło życie trzech osób wywołała łatwo zrozumiałe wrażenie w kraju, choćby ze względu na osobę śp. prokuratora Kasznicy, brata znanego i cenionego działacza politycznego sen. Kasznicy. Z drugiej strony tragiczna śmierć trzech turystów posłużyła pewnym ciemnym indywiduom i brukowym pismom do rozdmuchania na tragedji ludzkiej sensacji i ohydnej podłoty, jaką była insynuacja, skierowana w sposób wyrafinowany i nieuczciwy pod adresem wdowy.

Insynuację tę, niegodną uczciwego pisma i uczciwego dziennikarza podjął oczywiście „Illustrowany Kurjer Codzienny“, a w nim zbyt dobrze znany niejaki (L. Sz-i) Ludwik Szczepański. W numerze poniedziałkowym „Ill. Kurjera Codz.“ ukazał się mianowicie długi artykuł, omawiający ostatnią tragedję tatrzańską, w której podpisany inicjałami (a nazajutrz wymieniony przez „Naprzód“) Ludwik Szczepański odważył się w obliczu niezastygłych trupów i strasznej tragedji rodzinie Kaszniców rzucić nikczemną i podłą kalumnję na cześć i honor wdowy, która zapewne nawet nie czytała rzuconych na nią insynuacyj. Nie chcemy powtarzać po raz drugi nikczemności L. Szczepańskiego i „Ill. Kurjera Codz.“, bo są to rzeczy tak moralnie niskie, iż sprawiają ból każdemu uczciwemu człowiekowi i pismu.

Insynuacje swoje oparł oszczerca z „Ill. Kurj. Codz.“ na domysłach jakichś dwu czy trzech smarkaczy, którzy towarzyszyli bł. p. Wasserbergerowi i byli jedynymi ludźmi, którzy widzieli rodzinę Kaszniców i bł. p. Wasserbergera w Tatrach niemal bezpośrednio przed katastrofą.

Rzecz bardzo znamienna, że nazajutrz po oszczerczym artykule L. Szczepańskiego, artykuł ten powtórzył dosłownie „Naprzód“, który już przedtem rozpoczął niesłychaną wprost i jaskrawą reklamę tragicznie zmarłego, niemniej jednak zwykłego i młodego chłopca, jakim był bł. p. Wasserberger. Równocześnie z artykułami „Naprzodu“, uroczystym pogrzebem partyjnym i szeregiem kondolencyjnych listów i telegramów z powodu zgonu bł. p. W., znany działacz Niezależnej Partji Socjalistycznej o zabarwieniu komunistycznem dr. Bol. Drobner szef matki bł. p. Waserbergera, która jest urzędniczką w firmie Drobner i sp., rozpoczyna akcję w kierunku ustalenia przyczyny śmierci, przyczem pada straszne podejrzenie, że zmarli — zostali otruci przez p. Kasznicową. Jednocześnie ukazuje się artykuł „prezesa“ Tow. Metapsychicznego L. Szczepańskiego w „Ill. Kurj. Codz.“. Ta dziwna a smutna „współpraca“ Drobnera i Szczepańskiego nasuwa uzasadnione podejrzenie, że komuś zależało na wywołaniu skandalu w rodzinie znanej z działalności politycznej na... prawicy. Niema słów oburzenia i potępienia, aby napiętnować rozpoczętą, ale z miejsca przygwożdżoną akcję. Jej inspiratorowie zostali napiętnowani przez opinję publiczną, która odrazu zorjentowała się we właściwych celach, jakim służyć miała nikczemna spółka Drobner—Szczepański.

Zakulisowe machinacje p. Drobnera i Szczepańskiego rzuciły jednak światło na chorobę, jaka wżera się w społeczeństwo. Nieodpowiedzialne i zdeprawowane czynniki a la Szczepański (mający się czelność podpisywać łatwo zrozumianym inicjałem), bądź to w pościgu za sensacją, bądź też w służbie ciemnych interesów nie wahają się oczerniać imienia i czci kobiety, która zbolała zgonem męża i jedynego dziecka, nie może i nie umie dziś zapewne reagować na rzucane w nią oszczerstwa. Nie są to zaś zarzuty błahe, bo sięgnęły w dziedzinę zarzutu — najokropniejszego i najbardziej wyrafinowanego w dziejach kryminalistyki morderstwa. Toteż jedyną odpowiedzią, jadą zdrowa opinja publiczna może zareagować na akcję Drobnerów i Szczepańskich jest apel do Prokuratury Państwa, aby wdrożyła dochodzenie przeciwko Szczepańskiemu, który jako dziennikarz i publicysta wie, co pisze i jakie są następstwa moralne zarzutu, który on odważył się stworzyć.

Nie wątpimy, że Prokuratura wkroczy w tą sprawę i da satysfakcję nietylko wdowie, ale przedewszystkiem godności moralnej opinji społeczeństwa. Oczekujemy tego kroku i żądamy go w sposób kategoryczny.

W związku ze sprawą ukazał się w ostatnim „Głosie Narodu“ artykulik, który przytaczamy dosłownie. Przytlacza on w zupełności zarzuty L. Szczepańskiego.

„Jak się w sprawie sekcji zwłok śp. Kaszniców i błp. Wasserbergera dowiadujemy, — pisze „Głos Narodu“ — prof. Wachholz nie mogąc zadość uczynić prośbom prywatnym podjęcia tych sekcyj w Zakopanem, polecił dra Ciećkiewicza, starszego asystenta zakładu medycyny sądowej Uniw. Jag., który w jego zastępstwie sekcję tę wykonał. Prof. dr. Olbrycht bawi od dłuższego czasu zagranicą, nie mógł zatem wykonać sekcji zwłok Wasesrbergera. Wszystkie trzy sekcje wykonał dr. Ciećkiewicz w asyście lekarza sądowego z Nowego Targu dra Goldnera.

Sekcja zwłok wykluczyła stanowczo w tym wypadku morderstwo. Doniesienia niektórych pism o rzekomych okaleczeniach Wassrbergera i o tem jakoby miał rękę złamaną, są nieprawdziwe. Zmian wewnętrznych w organiźmie zmarłych nie zauważono. Jeżeli chodzi o Kasznicę, to byłoby rzeczą całkiem naturalną, że człowiek o tak słabem sercu jak on, zmarł wskutek większego wysiłku. Bardziej niewytłumaczonem pozostaje powód zgonu Wasserbergera i młodego Kasznicy, których organizmy były znacznie odporniejsze. Analizy nie są jeszcze ukończone.

Należy tu dodać, że w ostatniej francuskiej „Illustration“ znajduje się godny uwagi fachowy artykuł z zakresu aeronautyki. Autor twierdzi mianowicie, że na pewnych wysokościach tworzą się silne wiry powietrzne, pod któremi powstaje względna próżnia, zabójczo działająca na organizm ludzki. Nie jest więc wykluczone, że i w tym wypadku podobna okoliczność odegrała rolę“.

Równocześnie ukazał się w „Przeglądzie Wieczornym“ następujący list:

„Otrzymujemy następujące pismo, które do tajemniczej sprawy strasznego wypadku w Tatrach, wnosi sporo światła:

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nrze 183 z dn. 10 bm. „Przeglądu Wieczornego“ ukazał się sensacyjny artykuł pod tytułem: „Zbrodnia czy przypadek?“, nieprawdziwie wyświetlający katastrofę w Tatrach na przełęczy Lodowej.

Jako długoletni przyjaciel śp. Kaz. Kasznicy, oraz Jego Rodziny i po ścisłem porozumieniu się z Jego Rodziną proszę o pomieszczenie poniższych słów kilku.

Znając od czasu ślubu, tj. od lat kilkunastu pożycie pp. Kaszniców stwierdzić muszę z całą stanowczością, że wzajemny stosunek małżonków, oraz stosunek do jedynaka był wprost idealny.— trójka ta nie rozłączała się nigdy, żyła całkowicie życiem rodzinnem i domowem a jedyną osłodą był coroczny wyjazd w Tatry, które śp. K. Kasznica uwielbiał i prawie nie było szczytu, którego by nie znał.

Katastrofa nastąpiła wskutek wyczerpania sił i fatalnych warunków atmosferycznych, tj. szalonego orkanu lodowo-śnieżnego jaki miał miejsce w całej Polsce w dniu 3 bm., a dowodem tego jest znaleziona obok umarłych, przez generała Zaruskiego, leżąca bez życia kozica, która również wtedy padła. Żywioł w górach jest niezbadany i podciągnąć go nie można pod żadne rozumowanie.

Co się tyczy przeprowadzonej sekcji zwłok umarłych, to jest ona zupełnie naturalna wobec niezwykłości wypadku i rezultaty będą podane do gazet. Dla porządku dodaję, że pozostała przy życiu pani Walerja Kasznicowa, jest córką ś. p. Stanisława Dzierzbickiego, b. prezesa Dyrekcji Szczegółowej T. K. Z. Student R. Wasserberger był przygodnie spotkanym turystą w schronisku Teryego i zaproponował przeprowadzenie pp. Kaszniców ze strony czeskiej do Zakopanego.

Z poważaniem **Stan. Sadowski**“.

Na razie ograniczamy się do zestawienia tych dwu artykułów, pozostawiając ich omówienie na później.

— :o: —

Zamach bombowy w Chersoniu.

Lwów. (Tel. wł.) Z Chersonia nadeszły do Charkowa wiadomości o tajemniczym wybuchu bomby w lokalu „sowieckiego klubu sportowego“, który był w kontakcie z G. P. U. Wybuch bomby zburzył dom w samym środku miasta. Dziesięć osób zostało zabitych i kilkanaście ranionych, w tem pięć ciężko. Wybuchy, jak donosi chersońskie G. P. U. mają podłoże zamachu, gdyż eksplozja nastąpiła podczas zebrania związku klubu sportowego w Chersoniu. Klub ten był jedyną silniejszą organizacją komunistyczną w mieście.

W związku z tym wybuchem aresztowano szereg osób, znanych jako przeciwników „komsomoła“. Z Charkowa wydelegowano specjalną komisję śledczą, wyposażoną w kompetencję sądowniczą z prawem wyroków doraźnych. Pogrzeb ofiar odbył się na koszt państwa.

Aresztowanie na otwartej scenie.

Paryż. (kor. wł.) Na scenie teatru Garibaldiego w Padwie rozegrała się w tych dniach mała komedja, której nie przewidział program teatralny. Bohaterem tej komedji jest znany we Włoszech komik Romano Calo. Inne role odegrali karabinierzy włoscy, którzy go aresztowali na otwartej scenie.

W teatrze grano właśnie jedną z komedji Verneuilla. Komika Calo wywoływała publiczność po każdym akcie. Właśnie kończył się trzeci akt, w którym grał Calo. Nagle na scenę wkroczyli karabinierzy, otoczyli Calę i aresztowali go, poczem kurtyna zapadła.

Nieco zdziwiona publiczność sądziła, że aresztowanie należy do przedstawienia, zwłaszcza, że Calo nie był tem aresztowaniem zupełnie zdziwiony. Karabinierzy odprowadzili komika do koszar, gdzie mu oświadczono, że z powodu przywłaszczenia sobie „cudzej własności“ skazany jest przez sąd w Rzymie na dziesięć dni aresztu.

Dopiero wtedy wyszło na jaw, o co właściwie chodziło. Oto przed dwoma laty zamówił sobie Calo u jednego z szewców w Parmie buciki lakierowane. Ponieważ musiał na drugi dzień wyjechać do innego miasta, nie zapłacił szewcowi. Szewc upominał się, ale Calo nie troszczył się o zapłatę, zwłaszcza, że życie aktora rzucało go z miejsca na miejsce. W końcu szewc umarł, a jego spadkobiercy zaskarżyli Calę do sądu. Ale znów rachunek leżał niezapłacony, bo Calo podróżował z teatrem prowincjonalnym i nie myślał o wyrównaniu rachunku. W końcu akt sądowy poszedł do Rzymu, a stamtąd wydano rozkaz natychmiastowego aresztowania opornego artysty.

Calo wysłał depeszę do sądu w Parmie, który zarządził wypuszczenie go z więzienia. Ale musiał zapłacić karę w wysokości 250 lirów. Gdy nazajutrz wystąpił w teatrze, publiczność przyjęła go hucznymi oklaskami.

Przeciw zakusom niemieckim.

Wiec Związku Lud.-Nar. w Słomnikach.

W całym kraju odbywają się teraz wiece, które dają wyraz nieugiętemu stanowisku polskiego narodu wobec wrogiej ofenzywy niemieckiej na nasze Państwo. Słomniki, znane ze swej ruchliwości i czujności w sprawach narodowych, zamanifestowały przeciwko niecnej robocie Niemiec na wiecu w dniu 9 bm. Na wiec przybyła nietylko ludność miasta Słomnik, ale i okoliczni włościanie. Pod gołem niebem, na rynku zagaił zgromadzenie obywatelskie p. **Maszadro**, prezes tutejszego Koła Związku Ludowo-Narodowego, żywo zajmujący się sprawami społecznemi. Poczem wygłosił doskonałe przemówienie, nagrodzone oklaskami ks. proboszcz słomnicki **Stan. Bomba**. Mówca oświetlił na tle historycznem odwieczny spór polsko-niemiecki i ze swadą odmalował konieczność czujnej i wytrwałej samoobrony naszego społeczeństwa przed idącym zalewem germańskim.

Bojkot towarów niemieckich, zalecany przez mówcę, przyjęli zebrani z entuzjazmem. Po gorącem przemówieniu ks. proboszcza przyjęli zebrani jednogłośnie nast. rezolucję, zaproponowaną przez p. Maszadrego:

„Obywatele miasta Słomnik i okolicy, zebrani na wiecu w dniu 9 sierpnia 1925 r.: 1) piętnują podstępne knowania Niemiec w polityce międzynardoowej przeciw Polsce i ślubują, że wszelkim próbom Niemców, zmierzającym do zagrabienia naszego odwiecznego Pomorza przeciwstawią się wszystkiemi siłami. 2) Potępiają i demaskują podstępny atak Niemiec na złotego polskiego. 3) Zdając sobie sprawę z dążeń Niemiec do ekonomicznego zniszczenia Polski, przyrzekają zebrani bezwzględny bojkot towarów pochodzenia niemieckiego. 4) Oświadczają, że jakiekolwiek próby ze strony Niemiec lub innych państw, celem zmiany granic Polski, spotkają się ze zdecydowanym odporem ze strony wszystkich Polaków.“

Wiec wywarł bardzo korzystne wrażenie i dobrze świadczy o słomnickim Związku Ludowo-Narodowym.

Różne wiadomości.

NARADY NAD SYTUACJĄ FINANSOWĄ. Wczoraj odbyła się narada w ministerstwie skarbu z udziałem p. premjera Grabskiego i wyższych urzędników ministerstwa skarbu w sprawie zarządzeń dla ochrony waluty i zrównoważenia budżetu. Na popołudniowem posiedzeniu Rady ministrów premjer Grabski przedstawił obecną sytuację walutową i projekta rządu celem wyrównania bilansu płatniczego i handlowego. Również przedstawił p. premier zarządzenia Banku Polskiego. Jutro udaje się do Spały, aby osobiście przedstawić p. Prezydentowi obecną sytuację.

RUCH OKRĘTOWY W PORCIE GDAŃSKIM wykazuje w lipcu br. w porównaniu do czerwca br. znaczne ożywienie, zarówno pod względem ilości okrętów, o łącznej pojemności 157.566 ton rej. netto w czerwcu 315 okrętów, o pojemności łącznej 129.774 ton rej. netto. W liczbie tej z ładunkiem przyjechało 301 okrętów, o łącznej pojemności 106.596 ton rej. netto. Pozostała ilość okrętów przybyła bez ładunku, względnie z balastem.

W tym samym miesiącu opuściło port gdański 425 okrętów, o łącznej pojemności 154.044 ton rej. netto. (W czerwcu 304 okręty, o łącznej pojemności 122.414 t. r. n.). W liczbie tej z ładunkiem wyjechało z Gdańska 346 okrętów, o łącznej pojemności 126.524 ton. Reszta okrętów opuściła port bez ładunków. Żegluga pod flagą polską wykazuje w lipcu w porównaniu do czerwca br. znaczny wzrost. W czerwcu zanotowano dwa okręty pod flagą polską, o łącznej pojemności 773 ton r. netto. W lipcu cyfry te wzrosły na 6 okrętów, o łącznej pojemności 3.236 t. r. n. Podkreślić należy, że głównym przedmiotem wywozu z Gdańska był węgiel polski.

GŁODÓWKA WIĘZNIÓW W KOWNIE. Z Kowna donoszą, że głodówka więźniów politycznych znajdujących się w więzieniach litewskich trwa w dalszym ciągu. W głodówce bierze udział około 150 więźniów. Wystosowali oni do prokuratorji pismo którem protestują przeciw barbarzyńskiemu postępowaniu wobec nich całego personalu więziennego.

Przed wyborem nowego senatu gdańskiego.

Gdańsk. (PAT.) 12 bm. **Wybór nowego senatu opartego na koalicji złożonej z centrum liberałów i socjaldemokratów odbędzie się we środę 19 bm., w czwartek 20 bm. odbędzie się zaprzysiężenie nowych senatorów. Dnia 26 bm. nowy senat przedstawi Volkstagowi swój program. Nacjonaliści narodowi zapowiedzieli już najostrzejszą walkę przeciwko nowemu senatowi. Do walki tej przy łączą się niewątpliwie i komuniści.**

Francja w oczekiwaniu wieści z Marokka i Syrji.

Paryż. (PAT.) 12 bm. Po dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów Painleve oświadczył przedstawicielom prasy, że marszałek Petain wraca do Marokka w celu stwierdzenia czy wydane zarządzenia zostały wykonane i dodał, że spodziewa się przybycia od generała Sarraila kurjera ze szczegółowem sprawozdaniem.

Zdaniem premjera rzeczywista cyfra strat francuskich w Szebel Druzzo prawdopodobnie była o wiele niższą od podawanej przez dzienniki liczby 800 zabitych rannych wziętych do niewoli i zaginionych. Posterunek Sueida jest obecnie otoczony przez nieprzyjaciela, posiada jednak zapas żywności na 49 dni i dostateczny zapas amunicji.

WALKI.

Fez. (PAT.) 12 bm. Wojska francuskie wkroczyły do Mezzon, gdzie spotkały się z wojskami hiszpańskiemi. Nieprzyjaciel silnie ostrzeliwany uciekł w popłochu w góry. Artylerja francuska rozpoczęła bombardowanie Sarsaru. Lotnicy francuscy i hiszpańscy rozpoczęli wspólnie szereg akcyj. Aeroplany hiszpańskie spaliły szereg miejscowości powstańczych na północ od Uerza.

TERROR ABD EL KRIMA.

Tanger. (PAT.) 12 bm. Abd el Krim zażądał od zamieszkałych w Tangerze Riffenów, aby niezwłocznie udali się na terytorjum szczepu Rif, grożąc w razie niewykonania jego żądania konfiskatą majątku. Około 50 Rifów posłuchało tego wezwania.

Z SYRJI.

Paryż. (AW.) Jak donosi korespondent Havasa z Angory jedną z przyczyn powstania Druzów w Syrji jest akcja króla Iraku zmierzająca do stworzenia w Syrji podobnego ustroju państwowego jak w Iraku. Poza tem krążą pogłoski, iż powstanie popierane jest przez wielkie przedsiębiorstwa naftowe, które chcą w krajach śródziemnomorskich zdobyć zbyt dla swych przetworów.

Piekielna maszyna pod bolszewickim pociągiem.

Warszawa. (AW.) **„Kurjer Czerwony" donosi, że onegdaj na linji Smoleńsk—Mińsk nieznani sprawcy podłożyli maszynę piekielną pod pociąg wiozący amunicję i żywność dla wojska. Wagony z amunicją wyleciały w powietrze, przyczem paru żołnierzy z konwoju poniosło śmierć. Żywność została rozgrabioną przez miejscową ludność.**

Cyklon powietrzny

Pędzi z Holandji przez północne Niemcy. — Czy pójdzie dalej na Wschód — nie wiadomo. — Olbrzymie zniszczenia i straty.

Berlin. 13 bm. Nad wschodnią częścią Holandji i północno-zachodnią Niemiec przeciągnął niebywały cyklon powietrzny, który poczynił olbrzymie spustoszenia.

Z Holandji brak bliższych szczegółów, gdyż wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały zniszczone. Wiadomo tylko, że huragan poczynił olbrzymie spustoszenia i szkody.

W Niemczech ucierpiały głównie wybrzeża morza Północnego, okolice Hamburga, Bremy i Lubeki. W całym szeregu miejscowości zniszczone zostały pola i liczne zabudowania. Siła wichru była tak potężna, że uniosła wiele domów, dachów i drzew, są również ofiary w ludziach.

O wielkich szkodach donoszą ze Szlezwiku, gdzie na dużych przestrzeniach pola uprawne, ogrody, a nawet lasy znikły zupełnie.

Cyklon przyszedł niespodziewanie nawet dla meteorologów, którzy nie umieją też wyjaśnić, czy skończył się on już, czy też pójdzie dalej na wschód.

——— o : : o ———

Reorganizacja policji politycznej.

Warszawa. (PAT.) 12 bm. W Ministerstwie Spr. wewnętrznych w tych dniach dobiegły końca zainicjowane przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych Raczkiewicza prace nad pewnemi zmianami w organizacji policji politycznej.

Zmiany te, które w najbliższym czasie będą wprowadzone w życie, oparte są na następujących zasadach: Pod względem dyrektyw postępowania, policja polityczna zostaje ściśle podporządkowana władzom administracyjnym, t. zn. w województwach naczelnikom Wydziałów Bezpieczeństwa, w powiatach zaś starostom. Pod względem technicznego wykonywania funkcji, doboru ludzi, oraz właściwego wyszkolenia, na które położony został specjalny nacisk, odpowiedzialność za policję polityczną przeniesiona została na właściwych komendantów policji wojewódzkiej, względnie powiatowej, z zastrzeżeniem potrzebnego prawa wglądu dla władz administracyjnych.

Poza tem zastrzeżony został udział władzy administracyjnej w komisjach kwalifikacyjnych i dyscyplinarnych, rozpatrujących sprawy personalne policji politycznej. Odnośnie do dochodzeń, prowadzonych przez policję polityczną w sprawach konkretnych przestępstw, podkreślono zależność tej policji od władz sądowych (prokuratorów) w granicach obowiązujących ustaw postępowania karnego.

Powyższe inowacje organizacyjne mają więc na celu ściślejsze rozgraniczenie odpowiedzialności za działalność policji politycznej pomiędzy władzami administracyjnemi a komendantami policji państwowej oraz zwiększenie odpowiedzialności władz administracyjnych za rzeczową działalność policji politycznej, zaś poszczególnych komendantów P. P. za formalną i techniczną stronę tej działalności. Poza tem inowacje te, zwiększając ingerencję władzy administracyjnej w sprawy, związane z działalnością pol. polit. i jej obsadą personalną — zmniejszą w znacznym stopniu możliwość pewnych anomalji i nadużyć w zakresie funkcjonowania tego ważnego aparatu służby bezpieczeństwa.

——— o o o ———

Zamordowanie profesora uniwersytetu

Katowice. (Tel. wł.) W nocy na przedmieściu Wrocławia Bischofswalde zamordowani zostali dyrektor instytutu botanicznego uniwersytetu wrocławskiego profesor dr. Rosen, brat b. ministra spraw zagran., jakoteż jego dozorca, szewc Stock. Profesor zabity został wystrzałem z rewolweru a dozorca uderzeniem młotka w głowę. Gospodynię profesora Neumannową uwięziono. W domu prof. Rosena, oprócz 2 osób zamordowanych mieszkała gospodyni i 23-letnia adeptowana córka profesora nieślubne dziecko Neumannowej. Gospodyni twierdzi, że jest to prawdziwa a nie adeptowana córka profesora, która wyszła za architekta Standkego, urodzonego w Bischofswalde.

Córka ta ze swoim mężem wyjechała w wilję zamordowania profesora do Prus wschodnich. Profesor R. odprowadził ich na dworzec. Rosen i szewc udali się o godz. 10 wieczorem na spoczynek. U szewca mieszkał syn jego z żoną, którzy w sobotę po południu wrócili z wycieczki zastawszy w domu rzeczy porozrzucane, myśleli, że grasowali tam włamywacze i zawiadomili o tem policję. Gdy policja przybyła, znalazła Rosena i szewca zamordowanych.

Gospodynię po dłuższym dopiero czasie znaleziono w stajni, dokąd — jak twierdziła — uciekła przed włamywaczami. Policja nie wierzy w to jednak. Sędzia śledczy podejrzywa gospodynię, że ona to zamordowała profesora, a to w tym celu, ażeby spadek po nim dostał się jego córce adoptowanej przez profesora. Już przed weselem swej córki starała się Neumannowa, aby profesor się z nią ożenił, lecz nie chciał się on na to zgodzić.

Wiadomości telegraficzne.

MIN. SKRZYŃSKI W PARYŻU. Bawiący w Paryżu minister spraw zagranicznych Skrzyński odbył szereg konferencyj z wybitnemi osobistościami świata politycznego. Również minister ma odbyć konferencję z premjerem Painleve. P. Skrzyński zaczeka na powrót Brianda z Londynu, z którym odbędzie konferencję.

UROCZYSTOŚĆ KOŚCIELNA NA G. ŚLĄSKU. Dziś o godz. 8-mej wieczorem przybywa nuncjusz apostolski, aby wziąć udział w dniu 15 bm. w koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Wielkich Piekarach. Prócz niego przybywa biskup przemyski ks. Nowak, ordynarjusz sandomierski ks. Ryx, biskup łódzki ks. Tymieniecki. Na dworcu powitali nuncjusza przedstawiciele władz i ludności. W koronacji wezmą udział olbrzymie tłumy ludności, około 200 tys. Uroczystości potrwają dwa dni. Zgłoszono liczne pielgrzymki z całej Polski.

POŻYCZKI DLA LUDNOŚCI NA G. ŚLĄSKU. Z uwagi na ciężką sytuację ludności w wojew. śląskiem z powodu długotrwałego przesilenia gospodarczego odbyła się onegdaj w urzędzie wojewódzkim konferencja z udziałem członków konwentu senjorów, rady wojewódzkiej i delegatów urzędu wojewódzkiego. Uchwalono zająć się zaopatrzeniem w ziemniaki biedną ludność w liczbie około 300 tys. Wydatki związane z zakupem pokryte będą częściowo z oszczędności budżetowych, częściowo zaś z pożyczki w wysokości 1.500 tys. złotych. Projekt ustawy pożyczkowej wniesiony zostanie wnet na forum sejmu śląskiego.

SOKOLI W POLSCE. Z wycieczki Sokołów polskich z Ameryki liczącej przeszło 300 osób przybyło do Lwowa 180 Sokołów, reszta bowiem rozjechała się po drodze do swych miejsc rodzinnych. Wszyscy Sokoli zbiorą się w Warszawie, która stanowi końcowy etap w podróży po Polsce. Z pozostałymi wreszcie wycieczka wyjeżdża przez Rotterdam do Ameryki. Niektórzy z Sokołów mają zamiar zatrzymać się na rok, a nawet na dłużej w Polsce.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU DENTYSTYCZNEGO podaje do wiadomości, że Kancelarja tego Instytutu (ul. Marszałkowska Nr 151 w Warszawie) przyjmuje zapisy na rok akademicki 1925-26 od dnia 1 września do dnia 15 września br. — Do podań należy dołączyć: 1) świadectwo maturalne w oryginale, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo obywatelstwa, 4) życiorys własnoręcznie napisany i 5) cztery fotografje. — Początek roku akademickiego 15 października 1925 r. — W wypadkach posiadania świadectwa dojrzałości szkół rosyjskich należy takowe przedłożyć Ministerstwu Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Departament Szkół Średnich, ul. Bagatela Nr 12 w Warszawie celem zaopinjowania, czy jest ono równoznaczne ze świadectwem dojrzałości państwowych szkół średnich — polskich.

WIELKI OGÓLNOPOLSKI ZJAZD ZIEMIAŃSKI W WARSZAWIE. Z inicjatywy Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich zwołany zostaje w początkach września w Warszawie wielki ogólnopolski Zjazd Ziemian. Zjazd ten poprzedzony plenarnem zebraniem Rady Naczelnej w dniu 9 września b. r. odbędzie się w dniach 10, 11 i 12 września. Dla ułatwienia pracy Zjazd podzielony zostaje na sekcje reform rolnych, polityczną, organizacyjno-społeczną i gospodarczą. W dniu 10 września Zjazd rozpocznie się zrana plenarnem zebraniem w sali Filharmonji Warszawskiej. Dnia następnego t. j. 11 września rozpocznie się praca w sekcjach, zaś dnia 12 sekcje przedstawią na zebraniu plenarnem swoje postulaty, poczem nastąpi uchwalenie rezolucji i zamknięcie Zjazdu. Ostateczne uchwalenie szczegółów programu Zjazdu, tematów, referatów oraz nazwisk referentów jest w toku i podane zostanie do wiadomości publicznej w dniach najbliższych.

BOHATERSKI LOTNIK FRANCUSKI. Onegdaj przybył do Warszawy z Konstantynopola lotnik francuski Arratar. 6-go sierpnia wyruszył on z Paryża i w jednym dniu przeleciał do Konstantynopola. — Z Konstantynopola przez Moskwę przybył do Warszawy. Wczoraj rano wyjechał na Kopenhagę do Paryża, gdzie znalazł się wieczór.

KOMUNIŚCI W LONDYNIE. Policja londyńska dokonała szeregu rewizji w dzielnicy zamieszkałej przez cudzoziemców, przyczem natrafiono na dokumenty wskazujące na szeroko rozgałęzioną organizację zajmującą się propagandą komunistyczną w armji angielskiej.

NARADY BAŁTYCKIE W HELSINGFORSIE. Odbywają się narady państw północnych, których po raz pierwszy bierze udział także Finlandja. Narady dotyczą spraw walutowych, jak również wypracowania wspólnego stanowiska państw północnych wobec protokółu genewskiego.

SKARGI OPTANTÓW NIEM. Na pograniczu pow. Chojnickiego przytrzymano w tych dniach optanta niemieckiego, który wybrał się z obozu optantów niemieckich w Pile, by dostać się z powrotem do Polski. Zeznaje on, że optantom niemieckim powodzi się w Pile bardzo źle i wszystkich opanowało b. wielkie rozgoryczenie, gdyż znalezienie pracy w Niemczech w obecnych warunkach wydaje się prawie niemożliwe. Większość ich pragnęłaby wrócić do Polski, gdzie wiodło im się bardzo dobrze, to też coraz więcej optantów usiłuje nielegalną drogą powrócić do Polski.

KRONIKA.

SIERPIEŃ

14

Piątek

Dziś 14 Wig. Euzebjusza
jutro 15 WniebowzięcieNP

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—— o : . o ——

REPERTUAR OPERY WARSZAWSKIEJ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek 14 b. m.: „Lohengrin" (Teatr na Wawelu).

Sobota 15 b. m.: popołudniu „Goplana", wieczór „Casanowa".

Niedziela 16 b. m.: popołudniu „Straszny Dwór", wieczór „Casanowa".

Poniedziałek 17 b. m.: Ostatnie pożegnalne przedstawienie operowe.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Piątek 14 b. m.: „Bez koszulki".

——ooo——

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Ziemia zakazana"; potężny dramat erotyczny w 7 aktach. W głównych rolach: Erika Glesner, jako paryska kokota — Wilma Banky, jako księżniczka.

PROMIEŃ: „Rajski ptak"; dramat z salonów i spelunek Paryża w 8 aktach. W głównej roli Glorja Swanson.

REDUTA: Kolosalny program podwójny 12 aktów w całości. **„Hrabina żebraczka"** (Z tajemnic wielkiego miasta): wielki dramat awanturniczy w 6 aktach. Rekord sensacji, kręgielnia śmiechu **„Księżniczka pantoche"** przezabawny film detektywiczny w 6 aktach.

UCIECHA: „Za kulisami cyrku" przygody młodej cyrkówki — 8 aktów. W roli cyrkówki premjowana piękność **Xenia Desni.**

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Czego chce kobieta" dramat erotyczny — w głównej roli Lucy Doraine i Jan Rieman.

——oo——

Zmarli.

Z Pacynów Karolina Heindrich, ob. m. Krakowa, zm. 12 sierpnia w 80 r. życia. Pogrzeb dziś 14 sierpnia o godz. 4-tej popołudniu z kaplicy cmentarnej.

—— o::o ——

Dyżury aptek.

Piątek 14 sierpnia:

Apteka pod Złotą Głową, Rynek 13. — **Apteka pod Trzema Koronami,** Retoryka 1. — **Apteka Czternasta,** Lubicz 7. — **Apteka,** Stradomska 6.

—— o o o ——

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej.

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18·45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20·20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20·50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10·20	Żywca	**1·48**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcima	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·08	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza pociągi pospieszne.

—— o::o ——

Straszna katastrofa na plaży.

Warszawa (Tel. wł.). Z Żytomierza nadeszła wiadomość o strasznym wypadku, jaki się tam wydarzył.

Oto nad brzegiem rzeki, przepływającej pod Żytomierzem, osunęła się niespodzianie wielka skalista góra na plażę, na której ludność miasta gromadzi się w celu używania kąpieli i powietrza. Spadające odłamy skały zasypały znaczną liczbę znajdującej się w tem miejscu publiczności. Straż pożarna i wojsko rozpoczęły natychmiast akcję ratunkową, która w pierwszej zaraz chwili umożliwiła wydobycie z pod skał 20 zabitych i wielu rannych. Prawdopodobnie jednak liczba ofiar katastrofy jest znacznie większa, lecz nie mogła być na razie stwierdzona, gdyż usuwanie odłamów skalnych nie zostało jeszcze ukończone i niewiadomo, czy nie znajdują się pod nimi jeszcze inni zasypani.

Zemsta zdradzonej żony w Zakopanem.

Przy ulicy Marszałkowskiej (Kościuszki) dzierżawi jeden z domów na pensjonat pan P. ze Lwowa, który z żoną swoją (bardzo ładną i młodą) nie żyje. W pensjonacie tym mieszka pani Ch. z Zakopanego, która z mężem swoim również nie żyje. Onegdaj podczas kiedy pan P. bawił w pokoju pani Ch., weszła niespodzianie jego żona i zażądała, by dał jej coś pieniędzy na utrzymanie, bo niema z czego żyć. Kiedy pan P. temu kategorycznie odmówił, pani P. pochwyciła nagle leżący na stole otwarty scyzoryk i wbiła go po rękojeść w pierś pani Ch., poczem wyszła z pokoju i sama natychmiast udała się na policję i zgłosiła, że przebiła kochankę swojego męża. Panią P. po spisaniu protokołu puszczono na wolność. Rana wprawdzie głęboka, nie zagraża jednak życiu pani Ch.

Powyższy dramat rodzinny wywołał w Zakopanem wielką sensację.

Stracenie dywersanta.

Warszawa, (Tel. wł.). Jak donoszą z Białegostoku wczoraj o godzinie 8 rano został rozstrzelany z wyroku sądu w Wołkowysku niejaki Andrzej Bułjanowski, skazany na karę śmierci za napady dywersyjne. Przed wyprowadzeniem go na plac stracenia skazaniec wśród objawów skruchy zeznał, że jest ofiarą agentów ościennego państwa, którzy podburzali go do napadów, upijając wódką. Bułjanowski ma na swojem sumieniu kilka morderstw i kilkanaście rabunków. Ponieważ Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie, wyrok został wykonany.

Wstrząsające samobójstwo adwokata

Warszawa, (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 1.30 po południu, kiedy pociąg osobowy, idący z Białegostoku do Warszawy znajdował się w odległości 4 kilometrów od stacji Warszawa wileńska, maszynista zauważył w odległości 50 kroków stojącego przy barjerze na przejeździe jakiegoś mężczyznę z sakiem na lewej ręce i z laską w prawej ręce.

Po chwili mężczyzna ów powiesił sak i laskę na barjerze i kiedy pociąg był w odległości 4 do 6 kroków, nagle skoczył pod parowóz. Wskutek pęknięcia czaszki i zgniecenia klatki piersiowej, obcięcia nóg i połamania rąk, samobójca poniósł śmierć na miejscu.

Ze znalezionych przy nim dokumentów okazało się, że jest to adwokat przysięgły, 54-letni, Konstanty Demidowicz-Demidecki, wybitny działacz socjalistyczny jeden z byłych dyrektorów Banku Ludowego.

Podobno od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójczym. Wczoraj z rana wyszedł z domu i więcej nie wrócił.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 13 sierpnia:

Grand Hotel: Zofja Klarner — Warszawa; Czesław Klarner — Pińsk; Józef Klarner — Bełżyce; August Kreis — Zurych; Helena V. New — Chicago; Roman New — Chicago; Gustaw Grönwall — Stockholm; Nils Klemmung — Stockholm.

Hotel Saski: Regina Chwiatkowska — Warszawa; Józef Słoczewski — Sieradzim; Jakób Górka — Warszawa; Mieczysław Pik — Warszawa; M. Golendnuer — Warszawa; Fiabian Natan — Warszawa.

—— ooo ——

WYLOSOWANI SĘDZIOWIE PRZYSIĘGLI NA KADENCJĘ JESIENNĄ. Na najbliższą kadencję sądów przysięgłych, która rozpocznie się w krakowskim sądzie okręgowym karnym 7 września b. r., wylosowani zostali następujący sędziowie przysięgli: Adamski Stanisław, urz. banku; Aleksandrowicz Maksymiljan, inżynier; Barberowski Ferdynand, wł. realn.; Bem Romuald, majster kominiarski; Breżeński Zygmunt, dyr. banku; Biliński Adam, wł. realn.; Dygat Adam, dyr. banku; Filipi Tadeusz, dyr. banku; Galiszkiewicz Józef, majster murarski; Heller Edmund, przemysłowiec; Isakowicz Antoni, urz. Tow. wzaj. ub.; Jahr Karol, wł. apteki; Jasiński Stanisław, urz. Tow. roln.; Jurkiewicz Piotr, budowniczy; Kossak Leon, wł. dóbr; Kurzawa Władysław, urz. Kasy oszczędności; Landau Ignacy, technik; Lewandowski Stanisław, urz. Tow. ubezp.; Maiss Henryk, urz. Izby handl.; Malinowski Feliks, urz. banku; Migdziński Franciszek, wł. realn.; Munk Ludwik, inżynier; Nęciński Piotr, wł. realn.; Nowak Gustaw, urz. banku; Olszowski Wojciech, kupiec; Pliszewski Edward, dyr. banku; Przybylski Teofil, dyr. banku; Radwanek Karol, urz. Tow. ubezp.; Raczkiewicz Józef, wł. realn.; Rostworowski Karol, literat; Schulc Józef, inżynier; Setkowicz Jakób, prokurzysta banku; Starek Stefan, wł. realn.: Szytniak Franciszek, prokurzysta banku; Tabor Antoni, wł. realn. i Wojnarski Józef, urzędnik banku.

Jako zastępcy wylosowani zostali: Banarz Franciszek, krawiec; Dzidek Józef, szewc; Hermann Paweł, właść. drukarni; Kluska Jan, stolarz; Komsiński Stanisław, ślusarz; Marczyński Antoni, restaurator; Marona Ludwik, krawiec; Myszkowski Jan, nożownik i Piwowarczyk Michał, krawiec.

URZĄD POCZTOWY „LWÓW — TARGI WSCHODNIE". Z dniem 3 września 1925 r. otwiera się na czas Targów Wschodnich we Lwowie, Urząd pocztowo-telegraficzny pod nazwą „Lwów — Targi Wschodnie" z pełnym zakresem działania tak w dziale pocztowym, jakoteż w dziale telegraficznym i telefonicznym.

Godziny urzędowe bez względu na niedziele i święta w dziale pocztowym, telegraficznym i telefonicznym ustala się od godz. 8 do 21.

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych wydarzyła się pod Ojcowem tragiczna katastrofa samolotowa.

Oto aparat wojskowy tutejszego pułku lotniczego „A 300", odbywający lot ćwiczebny, runął ze znacznej wysokości na ziemię, ulegając kompletnemu strzaskaniu. Pilot, plutonowy Kalinowski poniósł śmierć na miejscu, obserwator porucznik Paszkiewicz odniósł ciężkie rany, wskutek których w kilka godzin później zmarł.

Przyczyna katastrofy na razie nieznana.

WIELKI FESTYN W PARKU BRONOWICKIM odbędzie się w niedzielę dnia 16 sierpnia b. r. o godz. 3-ciej popołudniu z bardzo urozmaiconym programem. Przygrywać będzie orkiestra 6 pułku art. pol. Bufet obficie zaopatrzony, tańce chłopskie i miejskie, ćwiczenia gimnastyczne młodzieży bronowickiej, loterja fantowa, poczta i t. p. liczne niespodzianki.

Podwody będą pod Parkiem Krakowskim po 50 groszy od osoby. Czysty dochód przeznaczony na wyekwipowanie miejscowej ochotniczej straży pożarnej. Ewentualne dary, jako fanty przyjmuje, oraz wszelkich informacji udziela przewodniczący Komitetu miejscowego prof. Dr. Stanisław Weiner (tel. 113 od godz. 9 przedpołudniem do 3 popołudniu.

NOWE PROJEKTY PODATKOWE. Wczoraj wieczorem w czasie antraktu w Qui pro Quo z ogromną troską komentowano nowe projekta podatkowe, jakie p. Grabski ma wkrótce przedstawić Radzie Ministrów. Projekt ten obejmuje podatki kobiece i tak panny opłacać będą dość poważny podatek od zbytku, rozwódki dochodowy, mężatki od przyrostu, wdowy obrotowy.

U Grabskiego wszystko możliwe.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Zofja Basista, zamieszkała przy ulicy św. Łazarza l. 9, zawiadomiła policję, że dnia 12 b. m. wydalił się z domu syn jej, Bolesław, lat 5 i dotąd nie powrócił.

TAJEMNICZY SAMOBÓJCA. Wczoraj usiłował popełnić samobójstwo przez utopienie się w Wiśle pewien osobnik, w czem przeszkodził mu jednak posterunek policyjny. Identyczności niedoszłego samobójcy nie udało się stwierdzić, ponieważ bezpośrednio po wydobyciu go z Wisły zbiegł.

SPRYTNY I SZCZĘŚLIWY ZŁODZIEJ. W dniu 12 sierpnia skradziono ze szuflady podręcznej w kiosku Heleny Jordanowej, przy placu Kolejowym w obecności właścicielki, w chwili, gdy ta odwróciła się od stołu, kwotę 320 złotych.

ZŁODZIEJ DBAŁY O CZYSTOŚĆ. Na szkodę Heleny Rosenberg, zamieszkałej przy ulicy Wielopole l. 22, skradziono z mieszkania większą ilość garderoby łącznej wartości 300 złotych. Pomiędzy skradzionemi rzeczami znajdowały się ręczniki znaczone literami H. S.

TAJEMNICZY KOLEKCJONISTA DAMSKIEJ GARDEROBY. Organa policyjne z Brzeska aresztowały niejakiego Antoniego Opiołę z Piasków Wielkich, pow. Kraków, w chwili, gdy usiłował sprzedać większą ilość garderoby, a to: 2 sweatry, 3 suknie różnych kolorów, 2 halki białe, 3 pary majtek z monogramem H. P., 2 chusteczki krakowskie, 1 parę bucików irchowych damskich i wiele innych drobiazgów, oraz walizkę. Opioła znany tu jest policji z złodziejskiej przeszłości, zatem rzeczy te mogą pochodzić z kradzieży.

CODZIENNA KOLEKCJA POLICYJNA. W dniu wczorajszym aresztowały organa policyjne pod zarzutem kradzieży 5 osób, a za włóczęgostwo 13 osób.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA KOŚCIELNEGO. Organa policyjne E. U. S. aresztowały niejakiego Stanisława Wencla, lat 50, z Krakowa schwytanego na gorącym uczynku kradzieży kościelnej w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie. Wencel znany jest policyjnie, jako niebezpieczny włamywacz kościelny. Aresztowanego odstawiono do aresztów sądowych.

OKOŁO SYTUACJI RZĄDU PAINLEVEGO. Premjer Painleve udał się onegdaj do miejscowości kąpielowej, gdzie przebywa Herriot i odbył z nim konferencję. Tematem obrad była uchwała socjalistów okręgu Sekwany przeciwko popieraniu polityki rządowej. Wczoraj wieczorem Painleve wrócił do Paryża.

USTĄPIENIE AMABASADORA STAN. ZJEDNOCZONY W WARSZAWIE. Wczoraj złożył p. premjer Grabski wizytę ustępującemu posłowi Stanów Zjednoczonych A. P. Pearsonowi. Jutro p. Pearson udaje się do Spały, aby złożyć wizytę pożegnalną p. Prezydentowi, który ma go odznaczyć orderem „Odrodzenia Polski".

W Warszawie wykryto nowy dom gry.

Warszawa, (Tel. wł.). Nocy ubiegłej władze komisarjatu 11-go otrzymały poufną wiadomość, że w domu Nr. 33 przy ulicy Pięknej w jednym z lokali odbywa się potajemna gra hazardowa w karty.

Natychmiast do domu wspomnianego udali się funkcjonarjusze policyjni, którzy po niejakim czasie zdołali przedostać się do wnętrza lokalu Nr. 29, zajmowanego przez niejakiego Michała Rucinowskiego. Znalazłszy się wewnątrz funkcjonarjusze ujrzeli około 30 osób zgromadzonych przy zielonym stole i grających w karty, przyczem wszyscy mieli przed sobą mniejsze lub większe sumy pieniężne.

Na widok policji, wśród graczy powstał straszliwy popłoch. Większość rzuciła się do ucieczki, tak, że w pewnej chwili lokal prawie opustoszał. Policjanci wszakże przezornie obstawiwszy klatki schodowe, zaczęli pojedynczo łowić uciekających w popłochu uczestników gry hazardowej. Ostatecznie wszystkich zatrzymanych przeprowadzono do komisarjatu i pociągnięto do protokółu. W pierwszym rzędzie do odpowiedzialności pociągnięty został właściciel lokalu, który, jak się okazało, jest z zawodu piekarzem zatrudnionym w piekarni wojskowej na Pradze.

Zeznał on, że jeden z kolegów jego, zaproponował mu urządzenie gry za co ze stawek odkładano pewien odsetek dla niego. Poza nim do protokółu stanęło kilkanaście innych osób, przeważnie żydów.

Pszczoła ukąsiła młodą matkę.

Dziecko jej umiera wśród konwulsji.

Paryż. (kor. wł.) Pewna młoda matka z Montrealu w Ameryce wyjechała na spacer samochodem, trzymając przy piersi trzymies. dziecko. W czasie przejażdżki ukąsiła ją pszczoła w pierś. Dziecko straciło natychmiast przytomność i umarło wśród konwulsji. Lekarze twierdzą, że przerażenie matki wskutek ukąszenia pszczoły udzieliło się dziecku i spowodowało jego śmierć.

Z Zakopanego.

ZARZĄDZENIA W SPRAWIE JAZDY SAMOCHODAMI. Z przyjemnością konstatujemy, że apel nasz do Komisji Klimatycznej i gminy w Zakopanem, w sprawie jeżdżących z zawrotną czasem szybkością samochodów, o czem niedawno obszernie pisaliśmy, nie pozostał bez echa. Mianowicie onegdaj umieszczono, całkowicie w myśl naszych wskazań, na rogach i krzyżowaniach ulic w centrum miasta, wielkie tablice ostrzegawcze z napisem: **„Auto 6 klm.".**

Może treść tych tablic ochłodzi wreszcie tych licznych naszych automobilistów, którzy przyjeżdżając do Zakopanego uprawiali dotychczas po ulicach miasta popisy w wyścigowej jeździe, kończące się częstokroć nieszczęśliwemi wypadkami.

O OŚWIETLENIE DWORCA KOLEJOWEGO W ZAKAPANEM ELEKTRYKĄ. Zakopane z każdym rokiem coraz bardziej się europeizuje, na każdym kroku widać postępy, ulepszenia, troskę i zapobiegliwość, co zasługą jest niestrudzonego burmistrza zakopiańskiego posła Kozłowskiego oraz przewodniczącego Komisji Klimatycznej Dra Diehla. Zdziałano bardzo wiele, jest jednak jeszcze dużo do zrobienia!

Jedną z najpilniejszych spraw byłoby zaprowadzenie światła elektrycznego na dworcu kolejowym. **Jakże bowiem nędznie i ponuro przedstawia się dworzec kolejowy tej letniej stolicy Polski w oświetleniu słabych kaganków naftowych!** Dziwnem jest, że dotychczas nad tem nie pomyślano. Jeżeli w Krynicy, gdzie urządzenia i sieć elektryczna jest w dość prymitywnym stanie, zdecydowało się Min. Kolei zaprowadzić światło elektryczne, to chyba i w Zakopanem należałoby to samo już dawno uczynić!

Niema prawie wycieczki zagranicznych gości czy Zjazdu, któryby nie „zaczepił" o Zakopane, choćby więc ze względów reprezentacyjnych (pomijając względy propagandowe dla podniesienia naszych letnisk i zdrojowisk) należałoby tem jak najprędzej się zająć!

Powyższą sprawę polecamy gorąco miarodajnym czynnikom, w szczególności Ministerstwu Kolei żelaznych.

D.

Na szerokim świecie

Tajemnicza tragedja rozegrała się w skromnym pokoju umeblowanych w Rzymie przy ulicy Borgo Pio 3. Oto 1 bm. rano właścicielka mieszkania zapukała do drzwi pokoju, wynajętego pewnego Polakowi, p. Makowskiemu, chcąc się go zapytać, czy już odebrał pieniądze z kraju, które miał rzekomo otrzymać od rodziców — oddawna już bowiem ów gość zalegał z apłaceniem czynszu. Zamiast odpowiedzi usłyszała ona tylko stałe jęki, wychodzące z maknietego numeru. Otworzywszy drzwi zapasowym kluczem, weszła do wewnątrz i zobaczyła młodzieńca, wijącego się z bólów na łóżku, już prawie nieprzytomnego z krwawą pianą na ustach. Po zawiadomieniu policji przybył natychmiast komisarz, który znalazł przy łóżku flaszeczkę, zawierającą jeszcze trochę silnej trucizny. Denata odstawiono do szpitala św. Ducha, gdzie doktorzy gorliwie się nim zajęli, lecz widząc, że stan jest prawie że beznadziejny, poprosili księdza polskiego, który się rodakiem swym zaopiekował. Makowski oświadczył, że przez omyłkę zażył trucizny. W kieszeniach desperata znaleziono tylko dziesięć groszy, coby świadczyło, że zachodzi tu zamach samobójczy, za czem również przemawia nieregularne i hulaszcze życie młodzieńca, który od niejakiegoś czasu popadł w nałóg pijaństwa i zażywania narkotyków. W konsulacie polskim nazwisko Bronisława Makowskiego jest zapisane, jako stale zamieszkałego w Rzymie: ma on należeć do porządnej i zacnej rodziny.

* * *

Syn amerykańskiego jenerała Persching'a, 16-letni młodzieniec, który przez cały rok szkolny uczęszczał do handlowej akademji w Lozannie, bawi obecnie w Paryżu, otrzymawszy od ojca pozwolenia spędzania tam swych wakacyj. Ojciec zgodził się zadośćuczynić prośbie syna, lecz pod warunkiem, że — przez czas swego pobytu w Paryżu, chłopak wyuczy się jakiegoś rzemiosła. Młody Persching wstąpił jako elew do fabryki automobilów Citroen, gdzie przez ośm godzin dziennie kształcił się na mechanika. Jego towarzysze pracy, zwykli robotnicy, polubili chłopca i opowiadają o nim, że jest doskonałym i pojętnym uczniem, posiada niesłychany zapał do mechaniki.

Rzadko słyszy się o wypadkach ponownej utraty wzroku, raz już szczęśliwie odzyskanego. Takiemu tragicznemu losowi uległ powieściopisarz węgierski, Aleksander Gergely, który na wojnie światowej bijąc się w Belgji, ociemniał z powodu trujących gazów. Leczony i operowany przez słynnego okulistę z Pressburga, w roku 1921 odzyskał wzrok, i chociaż od czasu do czasu musiał się poddawać nowej operacji, mógł jednak poświęcić się swemu dawnemu a ulubionemu zajęciu i pisywać nowele oraz powieści. Między innemi ukończył w zeszłym roku piękny utwór, osnuty na własnych przeżyciach i cierpieniach z powodu wspomnianego powyżej tragicznego przejścia w okresie wojny światowej. Powieść tą — która zdobyła autorowi sławę, tłómaczą obecnie na języki francuski, niemiecki i czeski. Ostatnio Gergely zajmował stanowisko redaktora węgierskiego miesięcznika literackiego mał na warsztacie romans oraz komedję. Parę tygodni temu, oczy jego zaczęły gwałtownie słabnąć — a nagle przed tygodniem zaniewidział zupełnie. W napadzie bolesnego szału, nieszczęśliwy człowiek chciał sobie odebrać życie, lecz żona zdążyła przeszkodzić, wyrywając mu z dłoni nabity rewolwer. Syndykat dziennikarzy węgierskich zamierza go wysłać do największych specjalistów, aby jeszcze raz spróbować czy nie uda się przywrócić stracony wzrok nieszczęsnej ofiarze wojny.

* * *

Gdy Juljusz Verne pisał pół wieku temu swą fantastyczną powieść: „W 80 dniach dokoła świata", uważano że ten obraz przyszłości nie zostanie zrealizowany jeszcze przez kilka stuleci. Jeżeli uzyskanoby bezpośrednie połączenia, możnaby korzystając z normalnych środków lokomocji, jadąc z Berlina przez Londyn, Nowy York, San Francisco, Syberję, Moskwę do Berlina objechać ziemię w 42 dniach i 23 i pół godzinach. Gdyby jednak zaprowadzono wszelkie planowane linje powietrzne, to podróż dokoła świata odbyłaby się znacznie prędzej. Dziś przedstawia się ta kwestja w ten sposób:

Jadąc aeroplanem z Berlina staniemy w Londynie po 9 godzinach, stąd za 2 i pół godz. kurjerem będziemy w Southampton; dalej — najszybszy okręt przepływa Ocean Atlantycki w 5 i pół dniach, a z Nowego Jorku przewiezie nas kurjer do San Francisco przez 4 i pół doby, skąd staniemy po 16 dniach podróży okrętem w Jokohamie. Droga z tej miejscowości do Hoji na zachodnim wybrzeżu Japonji trwa 20 godzin; z Hoji do Władywostoku jedzie statek 3 dni, a 12 kurjerem syberyjskim do Moskwy, aby nas z tego miasta lotnik przewiózł w 16 godzinach do Berlina. Powiększając sprawność całej komunikacji można czas podróży skrócić o dobre 8 dni, a jeszcze prędzej przebędzie się tą przestrzeń, gdy zostaną wprowadzone linje powietrzne Nowy Jork—San Francisco i Londyn—Singapore. Poczekajmy najwyżej kilkanaście lat, a fantazja Vernego przestanie być... fantazją!

* * *

Dotychczas mniemano, że moda noszenia krótkich włosów u kobiet jest wytworem 20 wieku. Tymczasem wykazuje pewien uczony francuski bezpodstawność tego zapatrywania. Oto jego wywody:

Podczas renowacji katedry w Wymington odkryto szereg cennych fresków, wśród których dwa były dobrze utrzymane i przedstawiały Sąd Ostateczny oraz Zmartwychwstanie Pańskie. Nieznany twórca tych fresków wziął jako modele postacie ówczesnych kobiet, co można udowodnić patrząc na ich stroje. Otóż te właśnie niewiasty mają przeważnie krótkie włosy, obcięte w podobny sposób, jaki się to obecnie na każdym kroku spotyka, tylko poważne matrony nie poddawały się tym wymaganiom ówczesnej mody.

Freski powyższe pochodzą z roku 1380 i są dobitnym dowodem, że obecne panie, a raczej czujni opiekunowie ich nadobnych główek nie wymyślili niczego nowego.

Wygnanie generała greckiego

Londyn. (PAT.) 8 bm. Tel. Comp. donosi z Aten Generał Plastiraks, który w 1922 r. po zdetronizowaniu króla Konstantyna stworzył komitet rewolucyjny otrzymał rozkaz opuszczenia kraju. Zarzucają mu, że przygotował on powstanie wojskowe przeciw obecnemu rządowi.

Sądzą, że Zgromadzenie Narodowe zostanie rozwiązane w październiku.

RZECZY ZABAWNE.

Inspektor szkolny w południowo-afrykańskiej kolonji Natalu, przybył na inspekcję jednej ze szkółek, w pobliżu której płynęła rzeka.

Po odbytej inspekcji postanowił inspektor wykąpać się w tej rzece, ponieważ było bardzo gorąco i wezwał uczniów owej szkółki, aby wykąpali się z nim razem.

Chłopcy poszli z inspektorem, lecz żaden do wody się nie kwapił, co inspektor złożył na karb respektu, jaki mieli dla jego osoby. Wykąpawszy się tedy, pochwalił ich zato, pytając:

— To pewnie przez szacunek dla mnie nie chcieliście się razem zemną kąpać?...

— O nie, panie inspektorze! — odparł jeden z chłopców śmielszej natury. — My nie chcieliśmy iść do wody, bo właśnie w tem miejscu, gdzie pan inspektor się kąpał, widzieliśmy wczoraj trzy duże krokodyle...

Jaką minę zrobił potem oświadczeniu dostojnik szkolny — łatwo można sobie wyobrazić.

ŚWIAT NA OPAK.

Dziś szedł środkiem ulicy Szewskiej chłopak od instalatora wodociągowego i niósł nowy, biały, porcelanowy klozet na głowie, jak hełm.

...No — i już! tyle!...

ZMARTWIENIE.

Ludzie mają pecha, to trudno! Nawet Immerglück niezawsze ma szczęście!

Wie o tem dobrze zwłaszcza ciocia Teofila Immerglückowa; to też zobaczywszy raz na ulicy dziecko, rozszlochane nad zbitym przez nieuwagę dzbankiem mleka, pogłaskała je, mówiąc z ciężkiem westchnieniem:

— To trudno! Każdy ma swego „Gońca Krakowskiego"!...

QUI PRO QUO...

Na wczorajszej premjerze „Quiproqua" siedział w fotelach jakiś łysy, opalony jak podeszew, tłuścioch, bijący za każdem niemal słowem aktorów, gromkie oklaski. Czy trzeba było, czy nie, ryczał ów rozmaszysty widz tubalnym śmiechem na całą salę.

W pewnym momencie umiej udałym nie wytrzymał sąsiad tłuściocha; reagując głośno:

— Jak się można z tego tak śmiać! Toć to stary głupi wic!

No i wszczęła się awantura, bo tłuścioch, jak się okazało, hreczkosiej z Polesia, zrozumiał, że to o „starym, głupim widzu" mowa.

(Agaryk).

———— -)(- ————

— Jonas Bekackter!... Jest Jonas Bekeckter?

— Jest!

— Jesteś pan obwiniony o spekulację dolarami.

— Jakie spekulacje?!

— A coś pan robił z dolarami, jak spadały?

— Nu, to ja je podnosił!... Czy nie wolno podniesić, jak cosz komu spadnie? Przecie ja za to płacił moje pieniądze! A pan sędziaby nie podniesił 100 złotych, jakby une mi tu wipadły na żemie?

Ale mimo to Jonas Bekackter poszedł na pół roku do więzienia, a „Nowy Dziennik" napisze sążnisty artykuł o prześladowaniu mniejszości narodowych w Polsce.

———— -)(- ————

— Co to jest automat?

— To jest to, kiedy szachista, siedząc w czasie ulewy w kawiarni i nudząc się z braku partnera, sam ze sobą rozgrywa partję i sam sobie daje w końcu mata.

———— -)(- ————

— Jak najtrafniej spolszczyć wyraz automobil?

— Samosmród.

CO KOMU GROZI.

— Nie wiesz dlaczego nigdy nie widać ani Ostrowskiego, ani Kowalikowskiego wśród elity Krakowa na werandzie „Esplanady"?

— Co? ci dwaj przedstawiciele „D. U. P."? Czyż nie wiesz, że na siedzeniach krzeseł w „Esplanadzie" wystaje pełno gwoździ?...

(Agaryk).

Lenin i Loyola.

(t. j.) Sensacyjne to zestawienie nazwisk dwóch ludzi niezawodnie bardzo wybitnych, lecz nie mających ze sobą nic wspólnego, użytem zostało jako tytuł dużego artykułu, który ukazał się w jednym z ostatnich numerów budapeszteńskiego „Pester Lloydu“.

Autor rzeczonego artykułu, dr Aleksander Petrovics (wnioskując po pisowni, Węgier), zaczął go od twierdzenia — nie popartego żadnymi dowodami — jakoby „Jezuici zawarli z rosyjskim rządem sowieckim umowę, mającą na celu zwalczanie, a, o ileby się dało, zniszczenie całkowite t. zw. „Carskiej cerkwi rosyjsko-prawosławnej“. Bezpośrednio jednak po tem zaznacza, iż nie jestto pakt, dokonany między Rzymem a Moskwą, albowiem „polityka watykańska bywa zbyt ostrożną, by nie liczyć ją ze względami, jakie jej narzuca poczucie posiadanej przez nią potęgi etycznej oraz świadomość, iż ma baczyć na utrzymywanie wolnych od zarzutu stosunków międzynarodowych“. Nie jest to czemś dziwnem, gdyż, jak twierdzi dr. P., „Towarzystwo Jezusowe odważyło się już nieraz w ciągu swego czterechsetnego istnienia stanąć w otwartej sprzeczności z polityką zagraniczną Kurji rzymskiej“.

Gdyby nie to, że powyższe wywody czytamy na szpaltach, bądź jak bądź, poważnego pisma, możnaby przypuścić, iż mamy przed sobą jakiś niezbyt udany żart w rodzaju tych, jakie pojawiają się na „prima aprilis“. Ale idźmy dalej!

Zaznaczywszy, że obecny Papież interesuje się żywo zjednoczeniem Kościoła wschodniego z zachodnim i że dzięki poparciu sfer katolickich we Francji powstał ruch, zmierzający do ratowania „rosyjskiego chrystjanizmu“, podnosi autor omawianego artykułu, iż mimo to „uczniowie Lenina i Loyoli zawarli przymierze dla rozgromienia byzantyjsko-carskiej cerkwi rosyjskiej zapomocą komunistycznej „żywej cerkwi“ sowietów“. Cerkiew ta, przepojona duchem pierwotnego chrześcijaństwa, ma go rozwinąć i oddać na usługi komunistycznych rządów sowieckich (sic!).

Po naszkicowaniu dziejów „raskołu“ (sekciarstwa) rosyjskiego, t. j. „schizmy w schizmie“, przychodzi autor do oryginalnego wniosku, że „celem nowej cerkwi rosyjskiej, działającej w duchu Lenina i Loyoli (!!!) jest właśnie pogodzenie ze sobą najrozmaitszych sekt rosyjskich za pomocą przewrotowej wielkiej gminy komunistycznej. „Cóż znaczą wobec tego — pyta on — różnice między Rzymem a Byzancjum, cesarzem a Papieżem, Słowianami a Germanami? Wszystko to należy do przeszłości. Nowy człowiek musi posiadać nową wiarę. A tę dają mu Lenin i Loyola, związani ścisłem przymierzem. Są oni obaj bezsprzecznie spokrewnieni duchowo (!!!) i posiadają potrzebne doświadczenie“.

Na poparcie tej tezy przytacza dr P. dzieje jezuickich misyj (kolonji) w Paragwaju (po rok 1768) i twierdzi, że, po bezstronnem zbadaniu odnośnych źródeł historycznych, przedstawiają się, jako „gminy komunistyczne z przymusem pracy przemysłowej po miastach, czysto „rosyjską“ autonomją po wsiach, i, siłą zbrojną, służącą im za środek ochrony. Była to więc dyktatura proletarjatu, kierowanego w duchu pierwotnego chrześcijaństwa przez sowiety jezuickie, złożone z Trockich, Rykowów, Zinowjewów i Kamieniewów w habicie mniszym“.

Ani jednego nie przytoczywszy realnego dowodu, co do istnienia duchowej współpracy Jezuitów z rządem sowieckim, kończy swoje wywody dr Petrovics twierdzeniem, od którego je zaczął: „Wypędzeni dnia 3 sierpnia 1768 r. z Ameryki południowej przez rząd hizpański, rzucają się teraz Jezuici w chaos rosyjski. Apostołowie najchytrzejszej potęgi duchowej, ugruntowanej przez Lopeza de Recalde, noszącego nazwisko swej posiadłości Loyoli i uczniowie twórcy największego ze znanych przewrotów socjalnych, Włodzimierza Uljanowa, zwanego Leninem od katorgi sybirskiej, gdzie był więziony, rozpoczynają swe dzieło djabelskie“.

Po przeczytaniu tego ciekawego, jako objaw czasu, artykułu, przychodzi się logicznie do wniosku, że Jezuici stanowić muszą jedną z najważniejszych podpór katolicyzmu, skoro ich wrogowie nie ustają w szkalowaniu od XVI wieku aż do dni ostatnich.

Przyznać atoli trzeba, że dr Petrovics wziął rekord wśród oszczerców tego zakonu, przedstawiając go jako sojusznika sowietów. „Hoher geht's nimmer!“ — jak mówi Niemiec.

Wiadomości gdańskie.

Gdańsk, 10 sierpnia 1925.

W najbliższych dniach ustępuje z tut. Rady Portu Dr Sławski, jeden z pięciu polskich jej członków, przenosząc się na stałe do Poznania, gdzie ma otworzyć kancelarję adwokacką. Dr Sławski, wybitny prawnik i ekonomista, należał do najtęższych głów polskiej delegacji Rady Portu i oddał Państwu Polskiemu niespożyte usługi przy organizacji gdańskiej Rady Portu, ciesząc się równocześnie dla zalet towarzyskich ogromną sympatją i popularnością wśród najszerszych kół tut. Polonji. Żywotne interesa gospodarcze, handlowe i ekonomiczne naszego Państwa wymagają, aby następcą Dra Sławskiego w polskiej delegacji tut. Rady Portu został również wybitny prawnik i ekonomista, znający dokładnie miejscowe stosunki handlowe i gospodarcze.

W art.: „Walka o biskupstwo gdańskie“ podnosi ostatnia „Gazeta Gdańska“ niekonsekwencję w postępowaniu tut. Niemców katolików, którzy pragną dla Gdańska utworzenia własnego biskupstwa, a nie postarali się dotąd o odpowiednie schronienie i pobory dla obecnego administratora apostolskiego. Obecna głowa Kościoła Biskup O'Rourke, zamieszkuje dotąd skromne mieszkanko w zakładzie siostr Elżbietanek, nie posiadając odpowiednich poborów i uposażenia. W pobliskiej Oliwie dawnej siedzibie opatów stoi pustką obszerny pałac, niezamieszkany od wojny przez nikogo, idealna siedziba dla dostojnika i głowy Kościoła katolickiego w Wolnem Mieście. Ale tut. niemieccy katolicy nie mieli dość energji, żeby wystarać się o wyznaczenie odpowiednich poborów i pomieszczenia dla biskupa O'Rourkego, ale obecnie forsują z całą energją oderwanie Wolnego Miasta od polskiej djecezji Chełmińskiej.

Tut. dyrekcja kolejowa czyni zabiegi w ministerstwie kolei o uzyskanie kredytów na budowę drugiego toru ze Sopotu do Gdyni. Po wybudowaniu tego toru dochodziłyby wszystkie pociągi lokalne, wychodzące z Gdańska nie do Sopotu, lecz do Gdyni, jako stacji końcowej. Natomiast polskie władze skarbowe zamierzają przenieść rewizję celną z Gdyni do Małego Kacka.

W. P.

RUCH WYDAWNICZY.

„ŚPIEWAK ŚLĄSKI“. Miesięcznik muzyczny. Organ kół śpiewaczych na Śląsku. **Nr. 7** przynosi sprawozdania ze zjazdów Kół śpiewackich Śląska, jaki odbył się w ostatnich dwu dniach czerwca br. przy współudziale 4.800 śpiewaków. W artykule „Po zjeździe“ snuje redakcja na ten temat refleksje pocieszające, bo stwierdzające żywotność idei śpiewaczej i rozrost zamiłowania do tej pięknej sztuki. Smutne natomiast i cierpkie uwagi dostają się komu należy w artykule „Zjazd Śpiewacki a prasa śląska“. — Sprawy statystyczne związku, relacje z ruchu towarzystw, obfita kronika i wiadomości o nowych wydawnictwach uzupełniają treść tego interesującego wydawnictwa, które powinno znaleźć się w rękach wszystkich, którzy zajmują się ruchem śpiewackim w Polsce, zataczającym coraz szersze kręgi. **Stbur.**

Feliks Rybicki: **„4 chóry żeńskie“ i „Noc majowa“** na chór mieszany. Nakł. Gebethnera i Wolfa w Warszawie oraz L. Idzikowskiego tamże.

Cztery zgrabne piosnki utalentowanego autora: 1) Limba; 2) Nadeszła wiosenka; 3) Dzwon; 4) Serenada — będą mile przyjęte przez dyrygentów zajmujących się muzyką zbiorową żeńską i powiększają szczupłą dotąd literaturę tego zakresu chóralistyki. — Utwory posiadają melodje, rozsnute na interwallach niezbyt odległych, posiadają ujmującą śpiewność, harmonja trzygłosowa niewyszukana i nie trudna, czyni je przystępnemi dla śpiewaków i dla słuchaczy. Do najpiękniejszych zaliczyć mi wypada piosnkę Nr. 2 „Nadeszła wiosenka“, której melodja, oparta o efektowną harmonizację, zdobędzie wielu chętnych wykonawców, również „Serenada“ posiada wiele ciepła, jako całość doskonale pomyślana.

Kwartecik mieszany „W noc majową“ zaliczyć wypada do lepszych utworów z zakresu chóralistyki, jakie pojawiły się w ostatnich czasach. **St. Bursa.**

Antoni Ferdynand Osendowski ogłosił drukiem wspomnienia i szkice z przed lat dwudziestu (1904—1907), obejmujące okres wojny rosyjsko-japońskiej i rewolucji 1905 roku. Wspomnienia noszą tytuł „Od szczytu do otchłani“. Autor w wojnie rosyjsko-japońskiej brał udział w charakterze rzeczoznawcy technicznego, jednocześnie zaś czynnie interesował się ruchem wolnościowym, który ogarnął olbrzymie obszary Rosji europejskiej i azjatyckiej. Zaufanie współobywateli wyniosło go na stanowisko prezydenta tymczasowego rządu rewolucyjnego na Dalekim Wschodzie. Przyszła reakcja i Ossendowski za udział w akcji przeciwrządowej skazany został na półtora roku twierdzy. Swemu pobytowi w więzieniu zawdzięcza autor moc obserwacji: życie więzienne i psychika jego mieszkańców, więźniów politycznych i kryminalnych, nie jest dla niego tajemnicą. Fascynująca treść książki sprawia, że czyta się ją z niesłabnącem zaciekawieniem. (Nakład Gebethnera i Wolffa.).

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

W dziesiątą rocznicę.

(Ostatnie dni Moskwy w Warszawie).

9)

Wracam i zachodzę do „Wojciechanowa“, jako do małego „klubiku politycznego“ i dobrego miejsca obesrwacyjnego *). Stoją przed nim długim szeregiem przez całą ulicę Wierzbową i Czystą niemieckie kuchnie wojskowe. Przed samym sklepem na jednym z wózków siedzi czterech jeńców, żołnierzy rosyjskich. Kręcą papierosy, śmieją się, rozmawiają. Na wąskim chodniku pełno ciekawych, zwłaszcza żydówek. Jakiś żyd zbyt się zbliżył do wózka od strony placu, żołnierz nagłym ruchem skierował ku niemu karabin. Żydek rzucił się w bok, tłum w nogi... skończyło się na strachu.

W Wojciechowie dowiadziałem się, że wczoraj od godz. 5-ej popołudniu aż do późnej nocy wysadzono fabryki Bormana i Schwedego, Hantkego, Geislera, Zielińskiego. Hirszowskiego — spalono też „nawodne“ domki na brzegu praskim. Jakaś dama opowiadała, że takiego przepełnienia w kościołach w dzień zwyczajny, jakie było dziś rano, dawno nie pamięta.

Wszyscy opowiadają o oficerach, którzy zaspawszy wylatywali pędem z hotelów, szukali dorożek i padali w ręce niemieckich patroli. O Bristol i Hotel Europejski odbiło się kilka kul. Z ulic nad Wisłą chronią się ludzie do środka miasta. Z... drży o swoją żonę, mieszkają bowiem na Bednarskiej — chce gwałtem lecieć do domu mimo niebezpieczeństwa. S. rozmawiał z jakimś oficerem niemieckim, mówiącym po polsku; wyraził on zdziwienie, że ze strony miasta nie było żadnego powitania. Przed hotelami „Bristolem“ i „Polonją“, gdzie stanęli wyżsi wojskowi, widziano żydówki wręczające zwycięzcom kwiaty... Palą się dworce petersburski i brzeski... Sklepy na Nalewkach i w „Gościnnym Dworze“ za Żelazną Bramą są prawie wszystkie zamknięte — wogóle w całej dzielnicy żydowskiej bardzo mało jest sklepów otwartych.

Z Wojciechowa idę do „Tygodnika Ilustrowanego“. Po drodze spotykam dwa samochody niemieckie. Różnica nietylko w ich barwie, ale i w jeździe. Kiedy rosyjskie hucząc, jęcząc, dymiąc pędziły, jak strzała, niemieckie przesuwają się powoli i cicho, płyną jak łodzie po spokojnych falach... Pewnie dlatego, że siedzący w nich oficerowie chcą się przyjrzeć miastu.

Na rogu Królewskiej grupa ludzi czyta ogłoszenie, przylepione na słupie latarni elektrycznej. Jest to odezwa ks. Leopolda, drukowana na żółtym papierze, zgodna w treści z tem, co H. mówił. Tylko przy końcu grozi ks. Leopold karą śmierci tym, co ułatwią zamachy, lub wiedząc o nich nie doniosą o tem władzy.

Spotykam zarządcę drukarni „Gazety Warszawskiej“ i „Dwugroszówki“. Obie przestały wychodzić. Chodzi mu zatem o to, aby „Dwugroszówkę“ przywrócić do życia pod innym tytułem i inną oczywiście redakcją...

W „Tygodniku“ Lenc opowiada z pism rosyjskich, które wpadły mu w rękę, co mówili w Dumie Milukow i Czecheidze. Sens ich przemówień: „Znów okłamujecie Polaków — teraz dajecie im autonomję, kiedy Niemiec bierze Warszawę“.

Przynieśli do redakcji pierwszy numer „Kurjera Narodowego“. Wydaje go Benedykt Filipowicz, b. współpracownik „Kurjera Warszawskiego“, Galicjanin od lat 40 zamieszkały w Warszawie. Zaczyna pismo listem otwartym do Kazimierza Zalewskiego, ze względu na wypowiedziane przez niego „carpe diem“ w chwili, kiedy przed 10 laty zamieniał „Wiek“ na krótko istniejącego „Kurjera Narodowego“. F. wznawia ten tytuł, kiedy nadeszła „pora wielka dla pracy dla dobra narodu i ukochanej ziemi, w dobie przełomowej, na którą naród polski sto lat czekał“.

„Kurjer“ przypomniał mi, że nie zanotowałem umieszczonego dziś w pismach sprawozdania z posiedzenia rosyjskiej Rady Państwa. Pan Durnowo, ów wróg nasz zacięty, roztkliwiał się nad czerwoną od krwi ziemią polską. Unosił się nad zasługami „szlachetnego narodu“ i nad bohaterstwem kobiet polskich. Drugi nasz podobny przyjaciel, Neuhardt, płakał również nad naszem „nieszczęściem“, nad losem, każącym nam walczyć we wrogich sobie zastępach i zakończył słowy: „Odwagi Polacy, z otwartą duszą stoi przy was siostra wasza Rosja“... Meller Zakomelski zapowiadał pożądane rozstrzygnięcie bolesnej sprawy...

I to się mówiło w tej Izbie, która chciała spaczyć nawet nędzny samorząd miejski przez Dumę dla Królestwa uchwalony, która kazała prezesowi Rady miejskiej przemawiać tylko w języku rosyjskim.

W odpowiedzi na te czułości zabrał głos margrabia Wielopolski. Oto końcowy ustęp jego deklaracji: „W historycznej chwili ciężkich doświadczeń, uważamy za swój obowiązek oświadczyć, że droga, którąśmy obrali na samym początku wojny, nie zależy od biegu wydarzeń na teatrze działań wojennych. Bez wahania zostajemy na niej, w gigantycznej wojnie spełnimy nasz obowiązek do końca.“ (Głosy: brawo!). „Z nadzieją i całkowitem zaufaniem witamy po bratersku wyciągniętą do nas rękę Rosji, gorąco witając wszystkie oznaki pojednania...“

Wstąpiłem do redakcji „Świata“. Otwarta, ale pusta. Tylko woźny przechadza się po pokojach.

Wróciwszy około 2-ej do domu, chciałem telefonować. Dzwoniłem daremnie — połączenia przerwane.

KONIEC.

---

*) Sklep i kantor akcyjnej fabryki mebli, znajdującej się w Kamińsku (koło Piotrkowa, później szpital dla legjonistów). Okna jego wychodzą na plac Saski wprost cerkwi (soboru). W sklepie i kantorze pracowało kilku urzędników (stąd „klub“), a między nimi Z., jeden z uczestników 1863 roku, do którego zawsze na pogawędkę zachodzili ostwiali weterani powstania.

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

CZARNI (Lwów) W KRAKOWIE.

W oba dni świąt gościć będzie w Krakowie I. L. K. S. Czarni, najstarszy klub lwowski. Czarni należą obecnie do najsilniejszych klubów Polski, a we Lwowie są oni jedynie równorzędnym konkurentem mistrza Polski — Pogoni, jak o tem najlepiej świadczy ostatni wynik 2:2.

Po tylu nieudałych imprezach z klubami zagranicznymi należy się spodziewać, że dwudniowe zawody Jutrzenki i Wisły z Czarnymi, drużyną rzeczywiście silną i ładnie grającą, należeć będą do najbardziej interesujących.

W sobotę wystąpią Czarni przeciwko Jutrzence, w niedzielę przeciwko Wiśle. Oba spotkania odbędą się na boisku Jutrzenki.

Bliższe szczegóły w afiszach.

REPREZENTACJA LWOWA—WĘGRY PÓŁNOCNE 5:0. (1:0).

Lwów. 12 bm. Gra spokojna i ładna. W skład drużyny lwowskiej wchodzili: bramka: Winnicki, obrona: Kwieciński i Redler, pomoc: Witkowski, Schneider i Moor, napad: Słonecki. Wacek, Steuermann, Chmielewski i Sobakiewicz. Przewaga reprezentancji aczkolwiek rezultat cyfrowy zbyt dla niej wysoki. Węgrzy zasłużyli najwyżej na 1 bramkę. W drużynie lwowskiej najlepszy Steuerman, który strzelił 3 bramki, Schneider i Witkowski (strzelił jedną bramkę z rogu), oraz Słonecki (1 bramka z karnego). U Węgrów najlepszy Schlösser, oraz środkowi gracze pomocy i napadu i bramkarz. Widzów 2500.

TOEREKVES (Budapeszt)—BAŁTYK 8:0 (3:0).

Toruń. Silna przewaga gości przy ładnej grze głów kami. Technika gry drużyny węgierskiej wysoka. Bałtyk grał słabo. Przy dobrych chęciach rezultat dla Bałtyku mógłby być podwojony.

HAKOAH I RAPID WE LWOWIE.

Za przykładem Warszawy, która zorganizowała mecz Hakoah—M. T. K., również we Lwowie organizuje się międzynarodowa impreza piłkarska, treścią której będzie mecz Hakoah—Rapid, rozegrany w dniu 22 bm. na boisku Czarnych we Lwowie. Impreza ta budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród lwowskiego światka sportowego. Według krążących wiadomości następnego dnia Hakoah ma grać w Krakowie, przeciwko Cracovii.

NOWY SUKCES SLAVJI CZESKIEJ W TURCJI.

Po zwycięstwie Slavji nad drużyną turecką w Konstantynopolu — FC. Galata Serail, drużyna praska odniosła w dniu 10 bm. nowy sukces, bijąc FC. Fener Bagthe 5:0 (2:0. Pokonana drużyna należy do najsilniejszych drużyn tureckich w Konstantynopolu.

———o:;o———

PIŁKA WODNA.

PIŁKA WODNA WE LWOWIE.

Zawody o mistrzostwo okręgu lwowskiego w piłce wodnej przyniosły zwycięstwo drużynie A. Z. S., który pobił w finale Hasmoneę w stosunku 2:0. Wyniki półfinałów: Hasmonea—Czarni 4:3, A. Z. S.— Pogoń 4:1.

19 LAT MISTRZEM POD RZĄD.

Wielką sensację wywołało w Szwecji utracenie tytułu mistrza Szwecji w piłce wodnej przez Kappsimnings Klub, który piastował mistrzostwo Szwecji przez lat 19 z rzędu. Szczęśliwym zwycięzcą został drugi klub sztokholmski C. S. Neptun, który pobił swego przeciwnika w stosunku 4:4 i 5:1.

———o:;o———

KOLARSTWO.

BACZNOŚĆ KOLARZE! Na mocy zlecenia Z. P. T. K. z 30 lipca br. poruczono K. K. C. i M. organizację mającego się odbyć w dniach 15 i 16 sierpnia br. zjazdu Tow. kolarskich w Krakowie. Ponieważ atoli Kraków, jak każde inne większe miasto w porze wakacyjnej, jest opróżnione, a celem zjazdu jest propaganda, organizator zjazdu K. K. C. i M. urządza ten zjazd w Zakopanem za zezwoleniem Z. P. T. K. z następującym programem:

I. a) Dla kolarzy czynnych zbiórka w sobotę dnia 15 sierpnia godz. 7 rano w Nowym Targu. (Wyjazd z Krakowa pociągiem osobowym o godz. 23.35, albo posp. o godz. 2.35). Następnie z Nowego Targu przez Czarny Dunajec, Chochołów do Doliny Kościeliskiej i do Zakopanego, gdzie przypuszczalnie staniemy około godz. 16 popołudniu po zwiedzeniu Doliny Kościeliskiej. b) Dla osób bez rowerów odchodzą pociągi: Z Krakowa 23.35 osob., 2.35 posp., 7.35 posp., 8.30 osob. Przyjazd do Zakopanego 6.35 osob., 3.00 posp., 12.50 posp., 15.45 osob.

II. W sobotę dnia 15 sierpnia ogólne zebranie zjazdu w sali Sokoła, podczas którego wygłoszone będą referaty na temat kolarstwa przez ewent. zgłoszonych prelegentów przy uczestnictwie zaproszonych czynników miejscowych władz i urzędów.

Po zebraniu impreza sportowa.

III. Niedziela 16 sierpnia o godz. 7 rano wycieczka do Morskiego Oka rowerami, względnie autami. Powrót około godz. 18 wieczorem.

Odjazd koleją 16.20 posp., 23.00 osob.

Przyjazd do Krakowa 23.30 posp., 5.40 osob.

Karta uczestnictwa w zjeździe zł. 2 od osoby.

Dla uczestników zjazdu, którym czas na to pozwoli, projektowane są w dniach następnych krótsze lub dłuższe wycieczki piesze w góry, jak również wycieczka kolarska z Zakopanego przez Nowy Targ, Pieniny, Szczawnicę, Piwniczną, Żegiestów, Krynicę, Iwonicz, Rymanów itd., zależnie od okoliczności.

Szybka karjera najlepszego szybkobiegacza

Krótkodystansowiec Hubert Huben. — Jest on obok Nurmiego najpopularniejszym sportowcem świata.

Karjera sportowa Huberta Hubena zupełnie przypomina warunki, w jakich wybili się Nurmi, Paddock, Abrahams itd.

Dziś już nazwisko Hubena jest tak popularne w Niemczech, że niema chyba dziecka, któreby nie wiedziało, kto z rodaków jego jest najlepszym szybkobiegaczem świata.

Nazwisko Hubena elektryzuje tłumy i wystarczy obecność jego na trybunie, by boiska były zapełnione publicznością, a hołdy, jakie Niemcy składają rodakowi swemu — najlepszemu sportowcowi, zupełnie nie ustępują manifestacjom, jakie ongiś odprawiano na cześć bohaterów narodowych. Dopiero w dniu 26 czerwca 1920 roku występuje po raz pierwszy publicznie 22-letni Hubert na bieżni, wygrywając bieg 100-metrowy w czasie 10.9 s. Tegoż dnia w konkurencji skoków zwyciężył młody Hubert, przesadzając 5,8 m. w dal i 1,4 m. wzwyż. Początkowy ten sukces zachęcił Houbena do dalszej pracy i solidnego treningu, a pierwszą ofiarą, jaką Hubert złożył na ołtarzu swojej karjery — była abstynencja alkoholowa i tytoniowa.

W tradycyjnych dorocznych zawodach mistrzowskich okręgu zachodnio-reńskiego uzyskuje Huben nienotowany tam do roku 1921 czas 11,1 sek., pozostawiając w tyle wszystkich faworytów. Protesty pro tegowanych zmusiły jury do powtórzenia biegu, w którym Huben nadspodziewanie trasę 100 m. pokrywa w czasie 11 sek., pozostawiając niemieckiego ówczesnego mistrza Essetena o 3 m. w tyle.

Fakt ten zadecydował o popularności dzisiejszego Nurmiego Niemiec. Nazwisko Hubena stało się głośne.

Na treningach w 1821 r. uzyskiwał już Hubert często czas 10,7 sek. i 22,5 sek. na 200 m. Pełen otuchy i nieprzepartej woli zwycięstwa stanął w tymże roku Hubert do drugiej walki, pierwsza przyniosła mu niepowodzenie, o mistrzostwo państwa z Rouerem i całą elitą sprinterów niemieckich.

Przez nikogo niefaworyzowany, oczekiwał na uboczu skromnie Hubert spotkania i już pierwszego dnia zwyciężył w biegu na 200 m., przebywając trasę w czasie 22 sek.! Prawdziwa batalja miała się jednak odbyć następnego dnia w biegu na 100 metrów. — W pierwszym międzybiegu odpada nadspodziewanie Rau w walce z Glazerem.

Do finału zatem staje Huben i Glazer. Już jednak na 50 metrze ulega Glazer przypadkowi i pada. Huben uzyskuje tytuł mistrza Niemiec po raz pierwszy i odtąd kroczyć zaczyna po świetnym szlaku zwycięskim.

Sława międzynarodowa Hubena datuje się od czasu zawodów o mistrzostwo Szwecji w Göteborgu. Nikogo z królów — sprinterów świata, tam nie brakło. Począwszy od Australijczyka — Carrze i kończąc na Węgrze Görö — cała elita świata zebrała się na starcie.

Okrzyk tryumfu wydobył się z piersi wszystkich, gdy młody Huben nadspodziewanie przerwał jako pierwszy taśmę w pięknym czasie 10,5 sek., osadzając elitę świata w tyle.

Owacjom nie było końca i odtąd nazwisko Hubena staje się niemniej popularne, niż Nurmiego. Drugim etapem wspaniałego sukcesu Hubena — była olimpjada paryska.

Z zawrotną szybkością ugruntował sobie zatem Huben karjerę sportową i dziś już jest on obok Nurmiego najpopularniejszym sportowcem świata.

PRZENIESIENIE WYŚCIGÓW SAMOCHODOWYCH DO LWOWA.

W związku z mającymi się odbyć Targami Wschodniemi we Lwowie, których termin przypada w dniu 5—15 września b. r. Automobilklub Polski postanowił przenieść wyścigi samochodowe na teren Małopolski bez zmiany daty wyścigów (8 września), zarówno, jak i warunków. Delegat Automobilklubu p. Bitschan w porozumieniu z zarządem Małopolskiego Klubu Automobilowego ustalił trasę wyścigów między Mikołajowem i Stryjem na odcinku Bilcza — Wolica — Stryj. (52 klm. od Lwowa). Oprócz rzeczonych wyścigów odbędzie się 6 września konkurs piękności samochodów organizowany przez zarząd Targów Wschodnich, oraz w dniu 15 września ghymkana samochodowa i motocyklowa, organizowana przez Małopolski Klub Automobilowy. Warunki wyścigu samochodowego brzmią jak następuje: przedbieg na 10 klm. dla każdej kategorji samochodów z osobna, a następnie ustanowienie rekordu szybkości na przestrzeni 1 klm., w którym biorą udział maszyny po jednej z każdej kategorji, na zasadzie najlepszego czasu uzyskanego w wyścigu na 10 klm.

NA ROWERZE DOOKOŁA WENECJI.

Na początku bieżącego miesiąca odbył się doroczny bieg kolarski na przestrzeni 300 klm. dookoła Wenecji. Bieg ten budził wielkie zainteresowanie ze względu na to, że brało w nim udział dwóch rywali kolarskich: Girandengo i Binda, z którego drugi jest zwycięzcą biegu kolarskiego naokoło Włoch. Wyścig ten wygrał jednak Girandengo pokrywając 300 klm. w 13:11:30 sek. przed Zanaga, który przybył za nim o pół długości. Trzecim był Binda, czwarty Brunero.

———o:;o———

LEKKA ATLETYKA.

ZAKOPANE—MORSKIE OKO.

Bieg rozstawny Zakopane—Morskie Oko i z powrotem — szosą — odbył się zgodnie z zapowiedzią w dniu 2 sierpnia br. przy współudziale trzech sztafet miejscowych i 1 z Nowego Targu (Sokół), każda po 100 ludzi. Bieg obfitował w szereg ciekawych momentów. Już od Jaszczurówki wyścig prowadzi sztafeta S. N. T. T., uzyskując na punkcie kontrolnym na 12 km. różnicę ok. 3 minut. od sztafety Sokoła I. w Zakopanem. Na trzeciem miejscu idą o 7 min. Sokół Nowy Targ i druga sztafeta Sokoła Zakopiańskiego, złożona z samych młodych biegaczy.

W następnym etapie (skróty na Porońcu) p. Bujak Józef poprawia czas Sokoła o półtrzeciej minuty. Nie długo później sztafeta Sokół II. wyprzedza Sokół Nowotarski o kilkaset metrów i pierwszy osiąga Morskie Oko p. Schiele Kaz. z S. N. T. T. w czasie 1 g. 56 m. Za nim w odstępach kilkuminutowych przybiega reszta sztafet.

W drodze powrotnej sztafeta Sokoła stacza zawziętą walkę z zespołem S. N. T. T., której punkt kulminacyjny przypada na Cyhrlę, gdzie różnica wypada na niekorzyść Sokoła około 7 minut, które dopiero ostatni zawodnik tej sztafety p. Andrzej Krzeptowski wytężającym finischem zdołał zmniejszyć o 3 min.

Wyniki są następujące: 1) Sztafeta S. N. T. T. — czas ogólny 3 g. 40 m. 30 s., 2) Sztafeta Sokół I. 3 g. 44 m. 17 s., 3) Sokół II. 4 g. 5 m. Sztafeta nowotarska wycofała się z konkurencji na 6 km. przed metą.

Zawodnicy zwycięskiej sztafety otrzymali ozdobne żetony, zaś puhar wędrowny Sokoła w Zakopanem przechodzi w tym roku dla Sekcji Narc. Tow. Tatrzańskiego, aż do następnego sezonu kiedy niewątpliwie stoczona zostanie zawzięta walka o dalsze jego losy. Bieg zorganizowany był siłami Sekcji Lekkoatletycznej Sokoła w Zakopanem.

PRZED ZAWODAMI O MISTRZOSTWO POLSKI.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w Krakowie (14, 15 i 16 sierpnia) stołeczne kluby zgłosiły pokaźną liczbę 50 zawodników AZS. 26 zawodników, Polonja — 13 zawodników, Warszawianka 9 zawodników, Varsovia — 2 zawodn. Inne kluby (Sokół, Orzeł Biały, Makkabi i in.) mają również wysłać kilku zawodników. Lista lekkoatletów zgłoszonych przez 4 naczelne kluby stołeczne przedstawia się następująco:

AZS. — Aschenberg, Banaszkiewicz II, Bielecki, Chełmicki, Dąbrowski I, Dobrowolski, Gruner, Janusz, Karczewski I, Karczewski II, Kostrzewski, Kułczycki, Lewicki, Malanowski, Michlewski, Ołdak, Pawski, Pichell, Rey, Sośnicki, Szydłowski, Szulc, Trojanowski, Virion, Weise i Wierzejski. Znany zawodnik Jaworski nie będzie startował.

Polonja — Banaszkiewicz I, Cejzik, Fryszczyn, Kiernożycki, Korolkiewicz I, Korolkiewicz II, Łukaszewicz, Pałucki, Piątkowski H., Rothert, Rykowski, Szelestowski i Wasiak.

Warszawianka — Buczyński, Eysymontt, Fijałkowski, Foryś, Michalak, Szenajch, Weintal, Wituch, Zuber.

Varsovia — Centkiewicz i Pędzich.

NOWE REKORY HISZPAŃSKIE.

Na odbytych w ubiegłym tygodniu lekkoatletycznych mistrzostwach Hiszpanji ustanowione zostały 3 nowe rekordy, a mianowicie: skok w wyż 1.85 m. przez Irigoyen; bieg 200 m. 22,4 s. przez Ordoneza; 4x400 3:40.2 przez klub Vizraya.

———o:;o———

ROZMAITOŚCI.

CO DAJE NOWA USTAWA O WYCHOWANIU FIZYCZNEM?

Dowiadujemy się, że projekt nowej ustawy o wychowaniu fizycznem oparty jest na następujących zasadach: 1) obowiązkowe wychowanie fizyczne we wszystkich szkołach państwowych i prywatnych, łącznie z uczelniami wyższemi, 2) udostępnienie wychowania fizycznego dla młodzieży pozaszkolnej, 3) obowiązek przysposobienia wojskowego dla młodzieży męskiej w szkołach państwowych i prywatnych, łącznie z wyższemi uczelniami, począwszy od lat 16 4) udostępnienie przysposobienia wojskowego dla młodzieży męskiej pozaszkolnej od lat 16, oraz dla starszych przez państwowe poparcie, upoważnionych stowarzyszeń.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Naczelny redaktor przyjmuje w dnie powszednie od g. 11—12 i od g. 17—18.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

URZĘDNICY, Nauczyciele, Agenci, Emeryci w każdej miejscowości! Obejmijcie zastępstwa, adres: Lesny — poczta Podbuż. 4323

DLA OPTANTÓW, którzy powrócili z Niemiec do Polski jest posada na kierownika tartaku i zarazem młyna walcowego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBA nadleśniczego z akademickiem wykształceniem. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy, Kraków, Podzamcze 30.

POTRZEBNA kasjerka z wysoką inteligencją, lat średnich, wdowa lub emerytka, ze znajomością języka niemieckiego i francuskiego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA kilku pomocników i terminatorów galanteryjno-blacharskich. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA dwóch terminatorów do zakładu kotlarskiego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3435

POTRZEBA 2 pielęgniarek, kilku agentów, pomocnika księgarskiego fachowca, kowala i szlifierza metalowego. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3270

Poszukujący posad

MŁODA, sympatyczna maszynistka, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty: „W. S.“, do Admin. „Gońca Krak.“. 3462

OSOBA inteligentna, znająca gospodarstwo i krawieczyznę znakomicie, z 11-letnią córeczką, pragnie wyjechać na wieś; także jako opiekunka chorej lub dziecka. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Wdowa“. 3461

KRAWCOWA zdolna szyje prędko. Rekomendacje dobre, poszukuje szycia w domu prywatnym. Oferty: do Admin. „Gońca Krak.“ pod „bardzo tanio“. 3460

WYŻSZY urzędnik z długoletnią praktyką biurową, ukończony prawnik, władający biegle niemieckim w słowie i piśmie, przyjmie zajęcie popołudniowe. Zgłoszenia: „Poprawa bytu“, do Admin. „Gońca Krak.“. 3458

KRAWCOWA szyje w domach prywatnych, poszukuje szycia na wyjazd za mniejszą zapłatę. Zgłoszenia przyjmie Admin. „Gońca Krak.“ pod „Wyjazd“. 3457

KORESPONDENTKA - stenografistka polsko - niemiecka (pomocniczo-francuski), rutynowana sekretarka, długoletnia praktyka. Chlubne świadectwa i dobre referencje, przyjmie posadę od zaraz, tylko w większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Rutyna“. 3456

BUCHALTER-HANDLOWIEC obeznany z branżą żelazną i maszynami rolniczemi, posiadający kilkuletnią praktykę w handlu zbożem — poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „Okazicielowi kwitu inser. Nr. 1421“ do Admin. „Gońca Krakowskiego“. 3455

KORESPONDENTKA - maszynistka, perfect francuski, polski, niemiecki. Doskonałe świadectwa. Przyjmie posadę, ewent. na godziny. Zgłoszenia tylko piśmienne przyjmie „Goniec Krak.“ Kraków, Dunajewskiego 7, pod „Korespondentka“. 3454

POSZUKUJĘ posady zawodowego rybaka, lub jako kierownika technicznego przy zakładaniu stawów, narybianiu tychże i t. p. ewentualnie, jako dozorcy jezior i stawów (stawniczego) — przyczem podaję swoją przeszłość: Jestem egzaminowanym mistrzem rybackim. — Od r. 1915—1921 byłem kierownikiem rybackim u firmy: „Gebrüder Jakób“ z Berlina na 17 jeziorach Mazurskich na Pomorzu. — Posiadam oryginalne świadectwa. — Następnie dzierżawiłem sam jeziora i stawy na Mazurach. Adres: Władysław Śniadecki, Brzeżany, mistrz rybacki. 3468

BYŁY urzędnik państwowy, pom. księgowego, pracowity i obowiązkowy poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Pracowity“. 3450

URZĘDNIK notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny tabularzysta i spadkowiec, piszący biegle na maszynie, władający słowem i pismem polskiem, ruskiem i niemieckiem, poszukuje posady. Zgłoszenia i warunki pod „Urzędnik“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

MŁODA panienka, w wyjątkowo ciężkich warunkach materjalnych, szuka posady, najchętniej biurowej, przepisywania może brać do domu. Skromne wymagania. Łaskawe oferty pisemne przyjmie Adm. „Gońca Krak.“ pod „Skromne“. 3449

BUCHALTERKA z korespondencją polską poszukuje od 1-go września posady samodzielnej lub pomocnicy, przyjmie również prace wieczorowe. Chlubne świadectwa, poważne referencje. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Z. W.“. 3451

LEŚNIK agronom z kilkuletnią praktyką, władający językami, energiczny, lat 29, kawaler, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Leśnik“. 3445

POSZUKUJĘ posady kasjerki-ekspedjentki za skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Kasjerka“. 3418

MŁYNARZ z wyższem młynarsko-technicznem wykształceniem, który w każdym, nawet w zrujnowanym młynie polepszy gatunki mąki i zwiększy ilość mlewa od 25 do 85 proc. na tych samych maszynach, poszukuje posady. Zajmuje obecnie miejsce w wielkim młynie, jako kierownik młyna; z braku odpowiedniego mieszkania zmuszony jest zmienić posadę. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Konstruktor młynów“. 3406

Mieszkania i lokale

POKOJU z utrzymaniem możliwie bez mebli, z elektryką i używalnością łazienki poszukuję zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Gońca“ pod „Solidny samotnik“.

URZĘDNIK młody kawaler, poszukuje pokoju kawalerskiego, umeblowanego. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Urzędnik“. 3439

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania (1 lub 2 pokoje — może być bez kuchni) z komfortem tylko na 2 lata. Czynsz z góry. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Małżeństwo“. 3441

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju umeblowanego, chętnie z osobnem wejściem — może być z utrzymaniem. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Dobra zapłata“. 3465

Rozmaite

UDZIELAM niedrogo lekcji języka francuskiego i angielskiego. Kraków, ul. św. Jana 18, I. oficyny. 3395

OTOMANY, łóżka składane, materace, salonik i t. p. poleca i na raty M. Bardach, Kraków, Florjańska 16. Tamże garnitur klubowy okazyjnie do sprzedania. 3406

STUDENT udziela korepetycji, specjalność matematyka, łacina. Zgłoszenia listowne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Ubogi“. 3440

KRAWCOWA zdolna szyje suknie, ubrania dziecięce, w domach prywatnych, lub na wyjazd. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Zdolna krawcowa“. 3416

Matrymonialne.

PANIENKA lat 21, brunetka, bardzo przystojna, z braku znajomości pozna pana bogatego do lat 40, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Marzycielka“. 3464

URZĘDNIK lat 30, szatyn bardzo przystojny pragnie poznać pannę blondynkę jasną do lat 24, może być biedna, w celu matrymonjalnym. Pośrednictwo rodziców mile widziane. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Dobrze sytuowany“. 3467

KAWALER, Poznańczyk na wyższem stanowisku, lat 32, pragnie poznać Krakowiankę przystojną, młodą, bardzo elegancką. Po bliższem poznaniu małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Duch czasu“. 3466

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.